

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 6 września 2012 r.**

**Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:**

**Przewodniczący - Sędzia SA – Jerzy Paszkowski**

**Sędzia SA – Małgorzata Kuracka (spr.)**

**Sędzia SA – Irena Piotrowska**

**Protokolant: sekr. sądowy – Beata Pelikańska**

**po rozpoznaniu w dniu 23 sierpnia 2012 r. w Warszawie**

**na rozprawie sprawy z powództwa C. S. (1)**

**przeciwko Agencji (...) Sp. z o.o. w W., M. K. (1), J. P. (2) i K. T. (1)**

**o ochronę dóbr osobistych**

**na skutek apelacji pozwanych M. K. (1), J. P. (2) i K. T. (1)**

**od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie**

**z dnia 7 lutego 2011 r.**

**sygn. akt IV C 665/06**

**I zmienia zaskarżony wyrok:**

a) w pkt. 1 w ten sposób, że eliminuje z jego treści słowo „solidarnie” oraz w zakresie zobowiązania dotyczącego M. K. (1), K. T. (1) oraz J. P. (2) eliminuje z jego treści słowa „oraz w (...) na co najmniej połowie pierwszej kolumny redakcyjnej w sposób wyraźnie wyeksponowany” i oddala powództwo w tej części;

b) w pkt. 2 w ten sposób, że eliminuje z jego treści słowo „solidarnie” oraz w zakresie zobowiązania dotyczącego M. K. (1) i J. P. (2) eliminuje z jego treści słowa „oraz w (...) na co najmniej połowie pierwszej kolumny redakcyjnej w sposób wyraźnie wyeksponowany” i oddala powództwo w tej części;

c) w pkt. 3 w ten sposób, że oddala powództwo o zasądzenie solidarnie na rzecz powoda C. S. (1) od pozwanych M. K. (1), J. P. (2) i K. T. (1) kwoty 70.000 (siedemdziesiąt tysięcy) złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 12 kwietnia 2006 roku do dnia zapłaty;

d) w pkt. 4 w ten sposób, że oddala powództwo o zasądzenie solidarnie na rzecz powoda C. S. (1) od pozwanych M. K. (1) oraz J. P. (2) kwoty 20.000 (dwadzieścia tysięcy) złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 12 kwietnia 2006 roku do dnia zapłaty;

**II w pozostałej części wszystkie apelacje oddala;**

### **III koszty postępowania apelacyjnego między stronami wzajemnie znosi.**

**Sygn. akt VI ACa 1353/11**

## **UZASADNIENIE**

Wyrokiem z dnia 7 lutego 2011 r., wydanym w sprawie z powództwa C. S. (1) przeciwko Agencji (...) Spółce z o.o w W., M. K. (1), J. P. (2) i K. T. (1) o ochronę dóbr osobistych, Sąd Okręgowy w Warszawie:

1/ zobowiązał solidarnie wszystkich pozwanych do dopełnienia w terminie 14 dni od daty uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie czynności niezbędnych do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda C. S. (1) poprzez opublikowanie w (...) na stronie 3 lub 4 w ramce o wymiarach 12 na 12 cm czcionką Arial 12 pogrubioną oraz w (...) na co najmniej połowie pierwszej kolumny redakcyjnej w sposób wyraźnie wyeksponowany ogłoszenia o następującej treści: „Wyrażamy ubolewanie, że w artykułach zamieszczonych w (...) zatytułowanych (...) z dnia 25 lipca 2004 r. numer(...), na stronach 34 - 38 oraz (...) w numerze (...), numer oznaczony datą 4 grudnia 2005 r., naruszone zostały dobra osobiste Pana C. S. (1), w dacie powyższych artykułów Prezesa Zarządu (...) S. A., poprzez określenie C. S. (1) „facetem od mokrej roboty”, co mogło sugerować, iż jest to osoba, która dopuściła się przestępstwa, co było oczywistą nieprawdą, podanie nieprawdziwych informacji, iż Pan C. S. (1) zmierzał jako Prezes Zarządu (...) S. A. do pogorszenia sytuacji ekonomicznej (...) S. A., faworyzował i działał na rzecz jednego z akcjonariuszy Spółki (...).

W związku z powyższym przepraszamy Pana C. S. (1) za naruszenie Jego dobrego imienia i narażenie na ryzyko utraty zaufania publicznego niezbędnego do wykonywania przez Niego zawodu profesjonalnego menedżera instytucji finansowych.

Podpisani: M. K. (1), Agencja (...) Sp. z o.o. W., K. T. (1), J. P. (2).”

2) zobowiązał solidarnie pozwanych M. K. (1); Agencję (...) Spółkę z o. o. w W. oraz J. P. (2) do dopełnienia w terminie 14 dni od daty uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie czynności niezbędnych do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda C. S. (1) poprzez opublikowanie w (...) na stronie 3 lub 4 w ramce o wymiarach 12 na 12 cm czcionką Arial 12 pogrubioną oraz w (...) na co najmniej połowie pierwszej kolumny redakcyjnej w sposób wyraźnie wyeksponowany ogłoszenia o następującej treści: „Wyrażamy ubolewanie, że w artykule zamieszczonym w (...) zatytułowanym (...) numer (...) z dnia 19 marca 2006 r. strona 44 - 45, naruszone zostały dobra osobiste Pana C. S. (1), w dacie powyższych artykułów Prezesa Zarządu (...) S. A., poprzez podanie nieprawdziwych informacji, iż Pan C. S. (1) podawał nieprawdziwe informacje na temat sytuacji (...) S. A. a jego działania były obliczone na obniżenie wartości tej spółki

W związku z powyższym przepraszamy Pana C. S. (1) za naruszenie Jego dobrego imienia i narażenie na ryzyko utraty zaufania publicznego niezbędnego do wykonywania przez Niego zawodu profesjonalnego menedżera instytucji finansowych.

Podpisani: M. K. (1), Agencja (...) Sp. z o.o. W., J. P. (2)”.

3) zasądził solidarnie od pozwanych Agencji (...) Spółki z o. o. w W., M. K. (1), J. P. (2) oraz K. T. (1) na rzecz powoda C. S. (1) kwotę 70 000 zł wraz z odsetkami w wysokości ustawowej od dnia 12 kwietnia 2006 r. do dnia zapłaty;

4) zasądził solidarnie od pozwanych Agencji (...) Spółki z o. o. w W., M. K. (1) oraz J. P. (2) na rzecz powoda C. S. (1) kwotę 20 000 zł wraz z odsetkami w wysokości ustawowej od dnia 12 kwietnia 2006 r. do dnia zapłaty;

W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy powództwo oddalił, znosząc wzajemnie w punkcie 6 wyroku koszty postępowania.

Rozstrzygnięcie Sądu zapadło na podstawie następujących ustaleń i rozważań.

W latach 2004 - 2006 w wydawanym przez Agencję (...) (...), którego redaktorem naczelnym był M. K. (1) ukazała się seria artykułów dotyczących m. in. funkcjonowania (...) Spółki Akcyjnej w W.. W tym czasie Prezesem Zarządu tej Spółki był C. S. (1). Seria artykułów zapoczątkowana została artykułem (...), jaki ukazał się w (...) w wydaniu z dnia 18 lipca 2004 r. Następnie w wydaniu tego tygodnika z dnia 25 lipca 2004 r. (...) na stronach 34 - 38 ukazał się artykuł pod nazwą (...), którego autorami byli J. P. (2) i K. T. (1). Artykuł ten opatrzony był podtytułem (...) i poświęcony był trwającemu wówczas sporowi pomiędzy akcjonariuszami Spółki (...) - Skarbowi Państwa i (...) oraz nowemu Zarządowi Spółki (...), którego Prezesem został C. S. (1). Autorzy rozpoczęli artykuł sformułowaniem „Zachowujesz się jak ch... wobec akcjonariuszy i rady nadzorczej - powiedział C. S. (1), prezesowi zarządu (...) SA, (...) J. S. (1). (...) Powodem wściekłości S. było to, że S. odmówił udzielenia pisemnej odpowiedzi radzie nadzorczej (...) na stawiane mu zarzuty. Szef największego w Polsce (...) (w 2003 r. miało 53,1 proc. rynku) nie chciał wytłumaczyć, dlaczego zatrudnił w centrali towarzystwa prawie 130 nowych osób i przyznał im wynagrodzenia trzy-, czterokrotnie wyższe niż pobierane przez dotychczasową kadrę menadżerską, ani objaśnić, dlaczego za grube miliony zamawia ekspertyzy, którymi (...) już od dawna dysponuje! Prezes (...) SA ma powody, by obawiać się ujawnienia tego, co się dzieje w firmie od czerwca 2003 r., kiedy został jej szefem. Działania nowego zarządu grożą bowiem znacznym spadkiem wartości towarzystwa, które w 55 proc. należy do skarbu państwa i jest spółką - matką potężnej grupy finansowej. Spadek wartości firmy jest na rękę konsorcjum (...) i (...) Banku (...), walczącego ze skarbem państwa o przejęcie kontrolnego pakietu akcji polskiego ubezpieczyciela, ale nie mającego dość pieniędzy, by zapłacić cenę odpowiadającą faktycznej jego wartości. Na razie wszystko idzie zgodnie z planem: w 2003 r. (...) SA i (...) straciły aż 3,2 proc. udziału w polskim rynku ubezpieczeniowym, a od początku 2004 r. notuje najgorsze wyniki finansowe w historii. C. S. (1) została imiennie poświęcona jedna z części artykułu zatytułowana „Facet od mokrej roboty”. W tej części artykułu autorzy wskazali, iż „Największym wsparciem interesów(...) firmy było jednak mianowanie w połowie 2003 r. prezesem(...) SA C. S. (1). (...) Z naszych informacji wynika, że nominację S. wspierał (...) A. K. (1) obaj znają się jeszcze z działalności w (...). (...) Od kiedy S. został prezesem (...), spółkę całkowicie opanowali ludzie związani z Bankiem (...), realizujący interesy (...) i konsorcjum (...). Zgodnie z umową prywatyzacyjną skarb państwa powinien mieć trzech przedstawicieli w pięcioosobowym zarządzie (...) SA, a konsorcjum (...) - dwóch. Dziś stosunek głosów jest odwrotny, konsorcjum reprezentują wiceprezes P. K. (dawniej dyrektor w (...)) oraz W. W. (1) (były wiceprezes Banku (...)), a szalę przeważa prezes S., który przy podejmowaniu decyzji głosuje tak samo jak oni. Działalności Zarządu Spółki poświęcone były także dalsze rozdziały artykułu zatytułowane (...) oraz (...). W pierwszym z tych rozdziałów autorzy artykułu J. P. (2) oraz K. T. (1) wskazali, iż „W ostatnich miesiącach dokonano gruntowej wymiany wyższej i średniej kadry menadżerskiej w centrali (...) SA. Według naszych informacji, do pracy przyjęto około 130 osób - w ponad 90 proc. to byli pracownicy Banku (...). - Ci ludzie nie mają zielonego pojęcia o ubezpieczeniach - denerwuje się jeden z długoletnich pracowników (...).” Z kolei w drugim z tych rozdziałów autorzy podnieśli, iż „W ciągu roku prezesury (...) SA podpisało wiele niepotrzebnych umów. Na przykład z firma (...) na doradztwo „w ramach projektu Centrum Likwidacji Szkód w (...) SA” (za 1,8 mln złotych). Tymczasem ekspertyzy dotyczące sprzedaży i likwidacji szkód wykonała już dla (...) ponad dwa lata temu firma (...) na otarcie łez dostał jeszcze raz kontrakt na opracowanie - jeszcze raz! - strategii sprzedaży dla (...), za co zainkasuje przynajmniej 839 tys. euro. Z kolei w ostatnim z rozdziałów redaktorzy wskazali w szczególności, iż „Jeżeli ceną za „przesiadkę” postkomunistycznej nomenklatury z otoczenia (...) z Banku (...) do (...) ma być oddanie kontroli nad tą ostatnią spółką (...), to pomysłodawcy operacji mają szansę dopiąć swego. Poczynania S. doprowadziły już do tego, że Spółka jest warta coraz mniej i może w końcu (...) będzie stać na przejęcie nad nią kontroli.” W dalszej części tego rozdziału autorzy przywołują dane wskazujące, iż (...) do początków kwietnia 2004 r. zebrało od klientów o 3,15 proc. mniej składek za polisy w skali roku, a firma traci przede wszystkim klientów indywidualnych. Autorzy wskazują także, iż wynik techniczny (...) SA (czyli wynik wyłącznie z działalności ubezpieczeniowej) w maju 2004 r. był gorszy niż rok wcześniej aż o 41,5 proc.

W numerze (...) z 4 grudnia 2005 r. ukazał się kolejny artykuł dotyczący (...) S. A. pod tytułem (...). Artykuł zilustrowany został podobizną konia trojańskiego, a w insercie zatytułowanym (...) obok A. K. (1), M. B., A. K. (2), S. C., czy B. K. wskazano także C. S. (1). W samej treści artykułu, w rozdziale (...) znalazł się także wątek dotyczący C. S. (1): „Gdy jesienią 2001 r. (...) L. M., niechętna(...) inwestorowi, pałeczkę przejął (...) A. K. (1), wymuszając m. in. wybór związanego z (...) C. S. (1), poplecznika (...), na prezesa (...). W końcowej zaś części artykułu jego autorzy

wskazali, iż „Syn byłego (...) ujawnił na przykład, że za dymisją prezesa(...) Z. M. i nominacją na to stanowisko C. S. (1) stał (...) A. K. (1), który naciskał w tej sprawie na (...) M.". Autorami artykułu (...) byli J. P. (2) i K. T. (1).

Wątek Spółki (...) był kontynuowany w kolejnych publikowanych przez (...) artykuły - (...) z 4 września 2005 r. oraz w krótkiej notatce (...) która ukazała się w numerze (...) z dnia 8 stycznia 2006 r. Wreszcie w dniu 19 marca 2006 r. w numerze (...) tygodnika (...) ukazał się artykuł pod tytułem (...), z podtytułem (...), którego autorem był samodzielnie redaktor J. P. (2). Artykuł ten w istocie powiela tezy zaprezentowane blisko dwa lata wcześniej w artykule (...). Autor tym razem wskazał, iż „Wbrew propagandzie sukcesu wyniki (...) pod rządami S. są gorsze niż oficjalnie podawane przez spółkę: udział zakładu w rynku ubezpieczeń spadł 53,1 do 47%. Przyznał to sam S. w liście do pracowników. Tendencja utraty rynku przez (...) narasta. W ubezpieczeniach komunikacyjnych, będących swoistym kośćcem (...), w styczniu 2006 r. nastąpił regres. W ubezpieczeniach OC zebrano 86,2 proc. ubiegłorocznych wpływów, a ubezpieczeniach AC (autocasco) - 80,7 proc. Papierowe wyniki, którymi macha dziennikarzom przed nosem S., są efektem m. in. rozwiązywania rezerw przez (...). Wieloletnie umowy (a więc gwarantujące stałe wpływy) zastąpił on rocznymi, które klient musi co roku odnawiać. (...) Na zysk (...) wpłynęło również to, że spółka zaczęła wypłacać mniejsze odszkodowania." W dalszej części artykułu J. P. (2) wskazał nadto, iż „Działania prezesa S. są obliczone na doraźne zwiększenie zysków kosztem utraty rynku, a tym samym i wartości (...). Właśnie temu miało służyć powołanie forsowanego przez (...). Nowa struktura pozwoliłaby zalegalizować niezrozumiałą praktykę nominowania przedstawicieli (...) do wszystkich spółek zależnych, (...) Przy trwającym konflikcie ze Skarbem Państwa, ale mając po swojej stronie prezesa S., pozwoliliby to(...) na opanowanie kontrolnego pakietu". Artykuł ten zilustrowano tabelą pod nazwą „Duży może mniej. Udział (...) w rynku ubezpieczeń komunikacyjnych (w proc.)". Tabela ta obrazowała zmiany udziału w (...) w rynku ubezpieczeń AC i OC, przy czym oś rzędnych zaczynała się na 54%, a kończyła na 64%.

W okresie od 28 maja 2003 r. do 2 czerwca 2006 r. C. S. (1) był Prezesem Zarządu (...) Spółki Akcyjnej w W.. Jako Prezes był następcą na tym stanowisku Z. M. (1) i poprzednikiem (nie licząc kilku dni, podczas których obowiązki Prezesa Spółki pełnił P. K.) J. N.. Do objęcia stanowiska Prezesa (...) S. A. C. S. (1) był rekomendowany ówczesnemu (...) L. M. przez (...) A. K. (1). Pełniący w tamtym okresie obowiązki (...) P. C. był sceptyczny, co do powierzenia obowiązków Prezesa Zarządu(...) C. S. (1). C. S. (1) miał dobre kontakty z członkami (...), której przewodniczył M. B. oraz z pełniącym w tym okresie funkcję (...) J. S. (1). Przez niektórych funkcjonariuszy publicznych zaangażowanych w pracę (...) L. M. postrzegany był jako zaufany człowiek (...) A. K. (1) lub członek grupy M. B..

W okresie, w którym C. S. (1) pełnił swoje obowiązki trwał spór pomiędzy dwoma akcjonariuszami Spółki - Skarbem Państwa (kwestie związane z wykonywaniem nadzoru właścicielskiego wykonywał (...)) a (...) S. A. (który potem zmienił firmę na Bank (...) S. A.) na gruncie zawartej umowy prywatyzacyjnej (...) S. A. Pomiędzy tymi podmiotami w tamtym okresie prowadzony był arbitraż ad hoc na mocy umowy pomiędzy Królestwem Niderlandów a Rzeczpospolitą Polską o popieraniu i wzajemnej ochronie inwestycji. C. S. (1) jako Prezes Spółki zajął stanowisko sporze pomiędzy akcjonariuszami, opracowując w dniu 20 czerwca 2004 r. obszernie „Memorandum w sprawie toczącego się sporu arbitrażowego pomiędzy (...) a Skarbem Państwa". W „Memorandum..." tym, które następnie było przedstawione m. in. (...) C. S. (1) wskazał w szczególności, iż wpływ toczącego się sporu na Grupę (...) jest negatywny i niszczy jej wartość, arbitraż został wywołany, aby zmusić stronę polską do działania - wyegzekwowania przez (...) warunków pierwotnej umowy, jak również ewentualną perspektywę sprzedaży. C. S. (1) ocenił szanse wygrania sporu z (...) jako nikłe, a także wskazał, iż obecny etap sporu uniemożliwia określenie precyzyjnego zakresu roszczeń majątkowych ze strony (...), jednakże analiza zarzutów może wskazywać na kwotę roszczeń wynoszącą co najmniej 700 000 000 euro, które mogą być zgłoszone w trakcie dalszego postępowania. W ostatecznej konkluzji „Memorandum..." C. S. (1) wskazał, iż „Jeżeli główne tezy zawarte w tym memorandum, a więc trwanie przy strategicznym motywie „przywrócenia Grupy (...) polskiemu rynkowi kapitałowemu" oraz przewidywania dotyczące kierunku rozstrzygnięcia arbitrażowego uznać za słuszne, to strona polska powinna dążyć do znalezienia jakiejś formy porozumienia z (...). Priorytetem powinno być „stestowanie" intencji (...) poprzez zaproponowanie wykupu. W przypadku, gdyby nie spotkał się on z pozytywną reakcją (...) należałoby przejść do realizacji drugiego scenariusza: pozostawienia (...) poniżej 50% jako największego akcjonariusza". Ostatecznie spór pomiędzy Skarbem Państwa a konsorcjum (...) został zakończony ugodą zawartą w dniu 1 października 2009 r. - już po wytoczeniu powództwa i po odwołaniu C. S. (1) z funkcji Prezesa Zarządu Spółki.

Kwestia polityki kadrowej Prezesa C. S. (1) była przedmiotem zainteresowania Rady Nadzorczej tej Spółki. Na posiedzeniu, jakie odbyło się w dniu 26 maja 2004 r. C. S. (1) szczegółowo przedstawił - na żądanie Rady - sylwetki zawodowe osób zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych w Spółce w okresie od 1 października 2003 r., do dnia 31 marca 2004 r. Na tym posiedzeniu Prezes Spółki wyjaśnił także przyczyny tych nominacji oraz udzielił odpowiedzi na pytanie członka Rady zamiany struktury organizacyjnej oraz związane z tym zmiany kadrowe, jak również przedstawił informację na temat zmian struktury organizacyjno-funkcjonalnej Centrali (...) w ciągu poprzednich sześciu miesięcy. Po tym posiedzeniu pomiędzy członkiem Rady P. A., a C. S. (1) powstał spór co do możliwości uzyskania przez członka Rady pisemnej informacji od Zarządu Spółki dotyczącej zagadnień poruszanych na posiedzeniu, jakie odbyło się w dniu 26 maja 2004 r. C. S. (1) oferował takie materiały członkom Rady w siedzibie Spółki do wglądu, jednak konsekwentnie odmawiał ich przekazywania członkom Rady, nawet w trybie poufnym, obawiając się, iż dokumenty te będą w sposób niekontrolowany wykorzystywane przez członków Radu poza Spółką - gdyż dysponował informacjami, iż dwóch członków Rady Nadzorczej może zachowywać się w ten sposób. W okresie od 1 października 2003 r. do dnia 31 marca 2004 r. na stanowiskach z zakresu tzw. wyższej kadry kierowniczej w Spółce (...) zatrudniono 14 osób - siedem z nich było w przeszłości w różnych okresach pracownikami Banku (...) w W. - instytucji finansowej, której C. S. (1) był wieloletnim Prezesem. Wśród tych osób byli także wieloletni pracownicy (...) S. A. lub spółek Grupy (...), jak np. nowo mianowany Dyrektor Zarządzający P. G., J. S. (2), czy M. M. (2). Generalnie zatrudnianie na niektórych stanowiskach kierowniczych osób znanych Prezesowi Spółki nie było w (...) S. A. zjawiskiem nadzwyczajnym i kontynuowane było np. przez kolejnego Prezesa Spółki J. N.. Podczas swojego wystąpienia na posiedzeniu Rady Nadzorczej Spółki w dniu 26 maja 2004 r. C. S. (1) nie ukrywał, iż niektóre z tych osób mają za sobą także pracę w Banku (...) w W.. Podczas tego posiedzenia C. S. (1) przedstawił także informacje o usługach świadczonych na rzecz Spółki przez przedsiębiorstwa zewnętrzne, wskazując na takie przedsiębiorstwa, jak (...), (...), kancelarie prawne, doradców podatkowych, (...), (...), (...), (...) i (...). Kwestie współpracy pomiędzy Radą Nadzorczą, a Zarządem Spółki jako należące do współpracy wewnątrz Spółki nie były przekazywane do (...).

W okresie pomiędzy 1 czerwca 2003 r. a 1 września 2004 r. w składzie Zarządu zasiadali K. O. i W. S. (jako przedstawiciele (...)), P. K. (jako przedstawiciel konsorcjum (...)), a także zaproponowany przez C. S. (1) i poparty przez konsorcjum (...) W. W. oraz C. S. (1) jako Prezes Zarządu. W tym okresie posiedzenia Zarządu odbywały się co tydzień i głosowano na nich do 10 uchwał. W tym okresie zaledwie dziewięć uchwał nie zostało przyjętych przez Zarząd jednogłośnie, a jedynie w dwóch powiązanych ze sobą przypadkach - w obu na posiedzeniu w dniu 20 maja 2004 r. doszło do sytuacji, w której przedstawiciele Skarbu Państwa głosowali inaczej niż pozostali członkowie Zarządu - pierwszy z nich dotyczył utworzenia w strukturze Spółki stanowiska Dyrektora Zarządzającego ds. Inwestycji Zagranicznych, a drugie powierzenia tego stanowiska M. K. (2). Dodatkowo w dwóch dalszych przypadkach od głosu wstrzymywał się K. O. - uchwała w sprawie rozszerzenia zakresu prac i zwiększenia budżetu projektu „Identyfikacja i opis procesów biznesowych w (...) S. A.” oraz wyrażenia zgody na zawarcie umowy z doradcą zewnętrznym oraz w sprawie wyrażenia zgody na podpisanie umów z Politechniką (...) w R. i WAT (...) w W. na przeprowadzenie szkoleń specjalistycznych dla technicznych likwidatorów szkód komunikacyjnych - w tym ostatnim przypadku z tej przyczyny, iż był on pracownikiem Politechniki (...). W pięciu pozostałych przypadkach niejednogłośnych głosowań od głosu wstrzymywał się P. K.. Pomiędzy C. S. (1) a W. S. był zresztą spór. C. S. (1) nie był o W. S. dobrego zdania. W czerwcu 2004 r. Prezes Zarządu (...) S. A. zwracał się do (...) o odwołanie W. S. z pełnionego stanowiska, a swoją prośbę ponawiał w dwóch pismach z lipca 2004 r., zaś mając uwagę, iż jest to osoba w wieku przedemerytalnym proponował powierzenie mu obowiązków dyrektora - koordynatora problematyki bezpieczeństwa i kontroli wewnętrznej w Grupie (...). W piśmie z dnia 28 lipca 2004 r. C. S. (1) zwracał się także o odwołanie z funkcji członka Zarządu K. O. - a to w związku z powołaniem go z dniem 21 czerwca 2004 r. w skład Zarządu (...).

W okresie sprawowania funkcji Prezesa Zarządu Spółki (...) przez C. S. (1) Spółka była poddawana ocenie przez agencję ratingową (...) i otrzymywał ocenę A- (silny). Niemniej jednak udział (...) w rynku malał, co było tendencją wieloletnią, wynikającą z wielu czynników m. in. z pojawiającymi się na polskim rynku nowymi przedsiębiorstwami ubezpieczeniowymi oraz powolnymi procesami modernizacyjnymi w samym (...) S. A. W okresie poprzedniego Prezesa Spółki Z. M. (1) oceniano, iż poziom 40 - 45% udziałów w rynku, to próg, na którym spadek powinien się oprzeć. W okresie sprawowania funkcji Prezesa przez C. S. (1) udział (...) S. A. w rynku spadł z 53% (w roku 2003)

do 46,7% (w roku 2006). Jednocześnie jednak w tym okresie rosła składka przypisana brutto, osiągając w roku 2004 przyrost na poziomie 3,7%, zaś w roku 2005 na poziomie 2,3%. W tym okresie obserwowano także wzrost składki przypisanej brutto Grupy (...) S. A. od 5% w roku 2004 do 2003, do 11% w okresie 2006 do 2005. Działania C. S. (1) jako Prezesa Zarządu (...) S. A. były w prasie oceniane korzystnie. W tym okresie Zarząd Spółki powrócił też do koncepcji reorganizacji Spółki poprzez stworzenie nowego ładu korporacyjnego. Prace w tym zakresie były inicjowane przez (...) (...) Bank (...) S. A. w roku 2001 (w okresie, gdy Prezesem Spółki był Z. K.) i zostały zaniechane w okresie, gdy obowiązki Prezesa pełnił Z. M. (1). Projekt ten zakładał przesunięcie portfela ubezpieczeń ze Spółki (...) do spółki (...) S. A. Projekt taki nie został jednak zrealizowany. W latach 2003 - 2004 funkcjonował w kręgach (...) pomysł połączenia banku (...) S. A. z (...) S. A. w jedną grupę finansową o znaczących rozmiarach. Zwolennikiem tego projektu był ówczesny Prezes Zarządu (...) S. A. Projekt ten także nie został zrealizowany, co było też związane ze zmianą rządu, jaka nastąpiła w dniu 2 maja 2004 r.

Publikując artykuły związane ze Spółką (...) oraz C. S. (1) J. P. (2) oraz K. T. (1) odbyli szereg rozmów z osobami, które posiadały ogólne informacje o Spółce. Rozmawiali ze Z. M. (1), ówczesnym (...) L. M.. Były także spotkania z ówczesnym (...) J. S. (1). Dotarli także do pracowników Spółki, którzy wynosili dla nich ze Spółki materiały. Szczególnym informatorem dziennikarzy był J. W. (1), który w okresie, gdy urząd (...) sprawował L. M. pełnił funkcję (...). Jakkolwiek J. W. (1) nie zajmował się bezpośrednio sektorem ubezpieczeń (choć nadzorował (...)), informacje, które uzyskiwał na posiedzeniach kierownictwa resortu, a które dotyczyły sytuacji w (...) S. A. przekazywał redaktorom J. P. (2) i K. T. (1). J. W. (1) działał w przekonaniu, że w tej Spółce jest rozkradany majątek narodowy i jakkolwiek nie miał ekonomicznej wiedzy fachowej, przekazywał uzyskiwane informacje dziennikarzom, zakładając, że oni je w swoim zakresie zinterpretują. Były też przypadki zlecenia takich weryfikacji pracownikom (...). Do J. P. (2) i K. T. (1) J. W. (1) miał duże zaufanie. J. W. (1) przez media był zaliczany do tzw. „grupy hakowej”, do takiej grupy zaliczał go także jeden z poprzednich (...) (do 7 stycznia 2003 r.) W. K.. J. W. (1) był blisko związany z L. M. (z chwilą rezygnacji L. M. z funkcji (...) także odszedł z (...)) i w okresie tzw. „szorstkiej przyjaźni” pomiędzy (...) a (...) opowiadał się przeciwko narzucaniu przez (...) kandydatów na stanowiska w zarządach spółek Skarbu Państwa. Także ta kwestia była przedmiotem rozmów obu dziennikarzy z L. M., przy czym udzielając odpowiedzi L. M. prosił zachowanie anonimowości, nie chcąc pogorszenia stosunków z A. K. (1). Z. M. (1) był zaś proszony o weryfikację uzyskanych przez dziennikarzy informacji o Spółce. Dziennikarze rozmawiali też z (...) w (...) M. B. - J. S. (1).

Uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 stycznia 2005 r. w sprawie powołania Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości prywatyzacji (...) Spółka Akcyjna (...) powołano Komisję Śledczą do zbadania prawidłowości prywatyzacji (...) Spółki Akcyjnej. Członkiem tej Komisji Śledczej został także przedstawiciel Klubu (...) J. B., zaś jego doradcą był W. M.. Z wykształcenia W. M. jest inżynierem konstruktorem, byłym współpracownikiem posła A. M. (1) oraz współautorem programu (...). W. M. posiada tytuł (...) nadany mu przez (...) w W., w przeszłości próbował uzyskać uprawnienia doradcy inwestycyjnego, jednak bezskutecznie. W przeszłości W. M. przez wiele lat pracował w wyuczonym zawodzie - był asystentem na Politechnice (...), Kierownikiem Zakładu (...) w P., pracował w Zakładach (...) w K., gdzie początkowo zajmował się inwestycjami budowlanymi, a potem został dyrektorem. Potem poza krótkim epizodem w przedsiębiorstwie (...), W. M. podjął zatrudnienie w spółkach grupy(...), gdzie także sprawował kierownicze stanowiska. W okresie, kiedy (...) był J. B. W. M. zasiadał w radach nadzorczych spółek, w których akcjonariuszem był (...) (spółki z branży zbrojeniowej, zakłady (...), spółka zarządzająca majątkiem pozostałym po prywatyzacji Huty (...)), a także w radzie nadzorczej (...) K.. Podczas prac Komisji Śledczej W. M. poznał J. P. (2). Początkowo redaktor J. P. (2) był dla W. M. dostarczycielem informacji o funkcjonowaniu Spółki (...). Z czasem, gdy do Komisji zaczęły napływać dokumenty, do których W. M., jako współpracownik członka tej Komisji miał dostęp, to wiedza W. M. o Spółce była większa. W. M. i J. P. (2) spotykali się i dyskutowali o sytuacji w (...) S. A., a W. M. wyjaśniał dziennikarzowi niektóre parametry ekonomiczne Spółki. Jeden lub dwa razy W. M. spotkał się także z K. T. (1). W okresie późniejszym dziennikarze odbyli także rozmowy z kolejnym Prezesem Zarządu Spółki (...) - J. N..

Opublikowanie artykułu (...) wywołało reakcję (...). W dniu 28 lipca 2004 r. (...) zwrócił się do Prezesa Zarządu Spółki (...) o przekazanie stanowiska wobec kwestii poruszanych w publikacji, na co Prezes odpowiedział w dniu 19 sierpnia 2004 r. przedstawiając także szczegółowe stanowisko co do postawionych mu przez tygodnik (...) zarzutów. Wcześniej

jednak, bo w dniu 20 lipca 2004 r. Rzecznik Prasowy (...) J. K. wystąpił do Redaktora Naczelnego tygodnika (...) o opublikowanie sprostowania o następującej treści „J. P. (2) i K. T. (1) w artykule (...) ((...) z 25/07/2004) insynuują, że (...) J. S. (1) użył wulgarnego określenia podczas rozmowy z prezesem C. S. (1). (...) S. upoważnił mnie do zapewnienia, że podczas wspomnianej rozmowy z prezesem S. nie zwracał się do niego w taki sposób. Ponadto, blisko trzymiesięczna współpraca z (...) S. pozwala mi stwierdzić, że nigdy nie używa on wulgarnego języka ani wobec gości, ani wobec pracowników (...)” To żądanie sprostowania było następnie przedmiotem innej notatki opublikowanej w tygodniku (...) w wydaniu z dnia 1 sierpnia 2004 r., w którym dziennikarze (podpisujący się M. i Z.) wskazali, iż „Ważny człowiek z (...) przysłał do (...) sprostowanie. Chodzi o tekst. W którym o (...) J. S. (1) napisano wiele złych rzeczy, między innymi to, że brzydko przeklina. Ważny człowiek zapewnia, że (...) S. nie przeklina i w ogóle nie jest wulgarny. Innych informacji nie sprostowano. Czyż to nie urocze?”. Także ta notatka spotkała się z żądaniem sprostowania ze strony Rzecznika Prasowego (...) J. K., który domagał się opublikowania, iż „Otóż w przywołanym tekście ( (...) z 25.07 br.) - poza fałszywą informacją jakoby (...) S. zwymyślał prezesa S. nie ma żadnych zarzutów pod adresem (...). Nie było zatem czego prostować”.

W związku z publikacjami tygodnika (...) w w. prokuraturach toczyły się postępowania dotyczące sytuacji w Spółce (...) S. A. Artykuł J. P. (2) opublikowany w dniu 19 grudnia 2004 r. pod tytułem „(...)” zaowocował zawiadomieniem o popełnieniu przestępstwa złożonym przez posła na (...) M. Ł. (1) - polegającego na wyrządzeniu w mieniu (...) S. A. szkody majątkowej w kwocie nie mniejszej niż 110 000 000 zł powstałej w wyniku sprzedaży dla (...) S. A. akcji (...) S. A., (...) S. A. oraz (...) S. A. Postanowieniem Prokuratora Okręgowego W. P. postępowanie to zostało w dniu 4 maja 2006 r. umorzone wobec braku ustawowych znamion czynu zabronionego. Kolejne postępowanie przygotowawcze związane z publikacjami tygodnika (...) było prowadzone przez Prokuratora Okręgowego w W., a dotyczyło nieprawidłowości w zarządzaniu (...) S. A. w okresie 1 stycznia 2004 r. - 31 grudnia 2004 r. polegających na nadużyciu uprawnień i niedopełnieniu ciężących obowiązków przy zawieraniu umów z zewnętrznymi firmami (...) oraz (...) skutkujących działaniem na szkodę spółki - to jest o czyn z art. 296 § 1 Kodeksu karnego. Postępowanie to zostało umorzone postanowieniem z dnia 16 czerwca 2005 r. wobec niestwierdzenia zaistnienia przestępstwa.

W dniu 27 kwietnia 2007 r. (...) S. A. zwrócił się do Prokuratury Okręgowej w W. z zawiadomieniem o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Pod wnioskiem podpisali się J. N. oraz M. P.. Wniosek ten był pochodną kontroli przeprowadzonej w Spółce przez Biuro Kontroli Wewnętrznej. J. N., jakkolwiek podpisał się pod tym zawiadomieniem, zrobił to jednak z dużymi wątpliwościami uznając, iż nie jest to najlepsze rozwiązanie. Zawiadomienie to dotyczyło także C. S. (1), któremu zawiadamiający zarzucali - poprzez działania indywidualne, ale także wspólnie i w porozumieniu z P. K. popełnienie czynu zabronionego stypizowanego w art. 224 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o działalności ubezpieczeniowej (Dz. U. Nr 124, poz. 1151 ze zm.) oraz art. 296 § 1 i 3 Kodeksu karnego. W uzasadnieniu zawiadomienia C. S. (1) przypisano nieprawidłowości w kierowaniu pracownikami na kosztowne, zagraniczne szkolenia, przy braku koordynacji takich szkoleń przez Biuro (...) oraz nieprawidłowości przy tworzeniu programu pod nazwą Centralna Baza Danych Klientów i nieprawidłowościach związanych ze współpracą ze Spółką (...) Spółka z o. o. W wyniku tego zawiadomienia nie doszło do skazania C. S. (1).

Wyrokiem z dnia 11 października 2007 r. Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy (sygn. akt VIII GC 35/07) stwierdził nieważność uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonariuszy (...) Spółki Akcyjnej w W. nr (...) z dnia 6 grudnia 2006 r. Uchwała ta dotyczyła uchylenia uchwały Walnego Zgromadzenia (...) nr (...) z dnia 12 lipca 2006 r. w sprawie przyznania C. S. (1) jako Prezesowi Zarządu (...) nagrody rocznej.

Jeszcze przed wytoczeniem powództwa C. S. (1) i redaktor M. K. (1) prowadzili negocjacje, które miały zakończyć ich spór ugodą. Przed świętami (najprawdopodobniej przed Świętami Wielkiej Nocy w 2005 r.) na spotkaniu pracowników Spółki (...), jakie miało miejsce w Teatrze (...) w W., pojawił się Kierownik Działu (...) tygodnika (...) M. C. (1). M. C. (1), jako osoba konceiliacyjna, miał nadzieję, że uda mu się doprowadzić do ugody pomiędzy (...) a C. S. (1). Podczas tego spotkania został on zaproszony do stolika, przy którym siedział C. S. (1). W rozmowie tej M. C. (1) zaproponował, w przypadku, gdyby C. S. (1) zdecydował się przygotować pismo, w którym wyraźnie wskaże, co w publikacjach tygodnika (...) było prawdą, a co zaś fałszem, to on podejmie wszelkie działania, aby takie pismo na łamach tygodnika zostało opublikowane. W wyniku tej rozmowy do redaktora naczelnego tygodnika (...)

wpłynęło trzystronicowe pismo C. S. (1), zawierające m. in. odwołanie do opowiadania F. F. (...). Po konsultacji z pełnomocnikiem wydawcy i redaktora naczelnego, pismo C. S. (1) zostało skrócone do jednej strony maszynopisu (z jego treści wyeliminowano m. in. odwołania do prozy F. F. oraz treści, które w ocenie redakcji były ocenne) i przesłano do akceptacji pracownikowi Spółki (...) I. R.. C. S. (1) odmówił jednak zgody na opublikowanie oświadczenia w tak okrojonej wersji.

Ponadto również Spółka (...) zwracała się do redaktora naczelnego tygodnika (...) o opublikowanie sprostowania - po artykułach (...), ale także po artykule (...) i (...). Do opublikowania sprostowań jednak nie doszło.

(...) S. A. jest spółką objętą tzw. ustawą kominową - ustawą z dnia 3 marca 2000 r. o wynagrodzeniu osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi (Dz. U. Nr 26, poz. 306 ze zm.). C. S. (1) otrzymywał wynagrodzenie o wysokości ograniczonej przez art. 8 tej ustawy. I tak jego przychód z tego tytułu w roku 2004 wynosił 184 580,54 zł, zaś w roku 2005 218 845,76 zł. Przychody uzyskiwane przez C. S. (1) w latach przed objęciem stanowiska Prezesa Zarządu Spółki (...) S. A. były nieporównywalnie wyższe (około 50 krotnie wyższe w okresie bezpośrednio poprzedzającym objęcie tych obowiązków).

Następnie Sąd Okręgowy omówił szczegółowo przeprowadzone dowody: te na których się oparł oraz te, którym odmówił wiary oraz przyczyny oddalenia składanych wniosków dowodowych bądź pominięcia dowodów /k. 1796 - k 1803/.

W rozważaniach prawnych Sąd przytoczył treść art. 23 k.c. i 24 k.c. oraz 448 k.c. Następnie dokonał oceny użytych przez pozwanych w artykule sformułowań: „Facet od mokrej roboty” oraz (...), uznając, iż oba te sformułowania skierowane pod adresem menadżera instytucji finansowej naruszają takie dobra osobiste jak cześć i dobre imię. Facet od mokrej roboty to w gwarze w. określenie osoby, która popełniła lub może popełnić zabójstwo. Nazwanie tak kogoś wskazuje, iż jest kryminalistą. Ponadto skierowanie takiego sformułowania w stosunku do menadżera instytucji finansowych dodatkowo godzi w jego podstawowe dobro, jakim jest zaufanie. Podobny pogląd Sąd wyraził co do sformułowania (...), albowiem wskazanie, że Prezes Zarządu spółki sprzyja tylko jednemu z akcjonariuszy niewątpliwie narusza jego dobro osobiste, podobnie jak cały wywód, że osłabiał pozycję rynkową spółki, aby ostatecznie doprowadzić do spadku wartości akcji tej spółki, co miało umożliwić (...) objęcie kontroli nad (...) S.A. Wskazuje to, że nie działa w interesie spółki, lecz na rzecz jednego z akcjonariuszy, a zatem celowo nie realizuje swoich obowiązków. W ocenie Sądu Okręgowego dobra te naruszają również wskazywane przez powoda sformułowania: (...) oraz „ch...” Sąd szeroko wyjaśnił dlaczego użycie w artykule drugiego z tych słów ma charakter poniżający i uwłaczający godności, przy czym wskazał, iż nie udowodniono, aby (...) J. S. (1) pod adresem powoda słowa takiego użył, a nadto materiał prasowy już w 2004 r. został objęty stosownym sprostowaniem, wystosowanym przez rzecznika prasowego (...) do redakcji. Odnośnie pierwszego sformułowania wskazał, iż stanowi ono błyskotliwe połączenie słów (...) i „psuj”, a zatem oznacza kogoś kto psuje (...) /w celu umożliwienia ubogiemu, choć obcemu kapitaliście objęcia kontroli nad tą narodową spółką/, przy czym nie z braku kompetencji, lecz dlatego, że powierzono mu taki zakres zadań. Sąd ponadto wskazał, iż nie tylko powyższe sformułowania pod adresem C. S. (1) naruszają jego dobra osobiste, ale i pewien wskazany wyżej kontekst wypowiedzi, wskazujący że powód jest osobą, która w sposób rozmyślny szkodzi zarządzanej przez siebie spółce w celu realizacji ukrytego celu jednego z akcjonariuszy. Wiele podanych informacji o charakterze ekonomicznym, jak i pozaekonomicznym miało świadczyć, iż powód ma co najmniej nieczyste zamiary co do spółki.

Rozważając w płaszczyźnie bezprawności prawdziwość przedstawionych zdarzeń oraz zachowanie należytej staranności przy sporządzaniu materiału, Sąd I instancji wskazał co następuje.

W ocenie Sądu Okręgowego z poczynionych ustaleń faktycznych nie wynikało, by sporządzając trzy materiały prasowe dotyczące sytuacji w (...) S. A. oraz działań podejmowanych przez C. S. (1), doszło do prawdziwego przedstawienia omawianych zjawisk. Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie przede wszystkim nie daje podstaw do uznania za prawdziwą naczelną tezę wskazanych artykułów, zgodnie z którą powód miałby tak zarządzać Spółką, aby mógł na tym jak najwięcej „ugrać” jeden z udziałowców - konsorcjum (...). Sąd Okręgowy stwierdził, iż w tym zakresie, jakkolwiek przygotowane przez powoda na potrzeby przede wszystkim (...) wskazywało na potrzebę pilnego



uregulowania stosunków pomiędzy akcjonariuszami, nawet za cenę realizacji niektórych oczekiwań konsorcjum (...), to jednak zwrócić należy uwagę, co wprost wynika z tego „Memorandum...”, iż naczelną myślą, jaka przyświecała Prezesowi Spółki było zapewnienie jak najbardziej komfortowych warunków funkcjonowania Spółki - stąd główny akcent w „Memorandum...” położony został na przedstawienie i uargumentowanie tezy, zgodnie z którą spór pomiędzy akcjonariuszami nie służy Spółce. Paradoksalnie to właśnie z uwagi na tak rozumiane dobro Spółki powód postulował o zakończenie sporu pomiędzy jej akcjonariuszami i rzetelna, prawdziwa analiza „Memorandum...” musi do takich wniosków prowadzić. Już zatem tylko z tej przyczyny określanie powoda mianem (...) nie może uchodzić za prawdziwe. Ustalenia faktyczne dokonane w sprawie - i to w znacznej mierze z inicjatywy dowodowej pozwanych - wskazują, iż dane ekonomiczne Spółki co najmniej nie były gorsze niż te dane w okresie poprzedników i następców powoda na stanowisku Prezesa jej Zarządu, a przeciwnie - niektóre parametry zostały poprawione, zaś w innych dziedzinach spadek parametrów wyraźnie w tym okresie wyhamował. Silnie akcentowany przez autorów artykułów spadek udziałów w rynku (na dodatek przedstawiony na wykresie z przeskalowaną rzędną w taki sposób, aby w ocenie czytelnika, który nie wczyta się weń dokładnie, wyglądał jak spadek znaczący) występował zarówno w okresie, gdy Prezesem Zarządu był Z. M. (1), jak również gdy obowiązki te wykonywał J. N., a zjawisko to akurat w okresie prezesostwa C. S. (1) wyhamowało. Kolejni Prezesi Spółki uznawali je za zjawisko normalne, a Z. M. (1) przedstawił dwie podstawowe grupy przyczyn je warunkujących. Nie sposób zatem twierdzić o jakichkolwiek papierowych wynikach, a materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie potwierdza, iż na potrzeby kontaktów zewnętrznych, a zwłaszcza z (...) takie zestawienie wyników miałyby być przygotowywane. Za zupełnie nieprawdziwe Sąd Okręgowy uznał określenie powoda mianem „faceta od mokrej roboty” - z treści artykułu w ogóle nie sposób zorientować się kogo C. S. (1) miałyby zabić, czy do zabicia kogo się sposobi. Wydaje się, iż tego rodzaju sformułowanie jest nie tylko nieprawdziwe, ale także jego użycie do zilustrowania tego - z gruntu fałszywego - obrazu w spółce, nie było przez dziennikarzy w sposób wystarczający przemyślane. Nie znalazły potwierdzenia w ustalonym stanie faktycznym także pozostałe wskazywane w artykułach okoliczności faktyczne, takie jak - co już wskazano - określenie jego zachowania przez (...) mianem „zachowujesz się jak ch...”, rzekome nieprzedstawienie Radzie Nadzorczej informacji o skali zatrudnienia osób nowoprzyjętych do Spółki, a przeciwnie w tym zakresie materiał dowodowy wskazuje, iż powód przedstawiał taką informację zarówno ustnie na posiedzeniu Rady wyznaczonym na dzień 26 maja 2004 r., jak również pisemnie. Jak należy zatem wnioskować z ustalonych okoliczności faktycznych powód nie tylko przedstawił, ale także chciał przedstawić tę informację. Nie jest także prawdziwa - w świetle zgromadzonego materiału dowodowego - informacja o zatrudnieniu 130 nowych osób. Materiał dowodowy daje w tym zakresie podstawy do ustalenia, iż osób takich było 14, a zaledwie połowa z nich była w przeszłości związana z Bankiem (...), zaś - wbrew twierdzeniom artykułu - szereg istotnych dla funkcjonowania Spółki stanowisk powierzono wieloletnim pracownikom Grupy (...). Dramatycznie nieprawdziwe w świetle materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie okazały się być twierdzenia o przegłosowywaniu przez powoda wraz z przedstawicielami konsorcjum (...) - Bank (...) na posiedzeniach Zarządu przedstawicieli Skarbu Państwa. Z ustaleń poczynionych przez Sąd Okręgowy wynika, iż miało to miejsce jedynie w dwóch nieznaczących dla funkcjonowania Spółki sprawach. Materiał dowodowy nie potwierdza także sformułowanej przez J. P. (2) tezy, zgodnie z którą następowało nominowanie przedstawicieli (...) do wszystkich spółek zależnych. Jak się wydaje w sposób bardzo przejrzysty politykę kadrową w Spółce pokazuje przypadek W. W. (1), który - używając pojęć zaproponowanych przez dziennikarzy - zasiadał w Zarządzie Spółki jako przedstawiciel (...), chociaż nie tylko nie był z tym konsorcjum związany, ale wręcz do Zarządu wszedł z rekomendacji Prezesa C. S. (1), a więc nominata (...). Te wszystkie okoliczności w ocenie Sądu Okręgowego wskazują, iż artykuły J. P. (2) i K. T. (1) zawierają informacje albo wprost nieprawdziwe, albo przedstawione w sposób niesłychanie stronniczy, mający na celu nie obiektywne opisanie zastanych zjawisk, a uzasadnienie z góry przyjętej przez dziennikarzy tezy i tym samym za prawdziwe żadaną miarą nie mogą zostać uznane.

Oceniając natomiast działanie J. P. (2) i K. T. (1) w płaszczyźnie art. 12 ust.1 pkt. ustawy Prawo prasowe, zgodnie z którym dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, Sąd stwierdził, iż nie sposób przypisać im w podejmowanych działaniach jakiegokolwiek rzetelności. Dokonując oceny tak dużego podmiotu jakim jest (...) /który prowadzi nie tylko samodzielną działalność, ale także spółki naczelnej w całej zróżnicowanej Grupie (...)/ nie sposób skorzystać z pomocy osób, które posiadają wiedzę fachową dotyczącą funkcjonowania takich podmiotów. Doświadczenie J. P. (2) w opracowywaniu artykułów

o tematyce ekonomicznej w powiązaniu z wykształceniem kierunkowym/ matematyka/ nie jest doświadczeniem wystarczającym do oceny działalności takiego podmiotu jakim jest (...). Sąd zwrócił uwagę iż dziennikarz ten nie potrafił poradzić sobie z wypełnieniem prostego formularza oświadczenia o stanie majątkowym/ wnosił o przyznanie w tym celu adwokata z urzędu/, tym bardziej nie mógł sobie poradzić z jakąkolwiek oceną tak skomplikowanego podmiotu jakim jest (...).

Być może dziennikarze mieli także świadomość tego, iż ekonomiczna ocena działalności powoda w ramach zarządzanej Spółki przekracza ich możliwości i poszukiwali osób, które pomogłyby im uzyskiwane informacje zweryfikować. W tym zakresie pozwani wskazali na dwie osoby - Z. M. (1) oraz W. M.. Co do pierwszego z nich, to materiał dowodowy, a w tym przede wszystkim dowód z zeznań Z. M. (1) nie daje podstaw do przyjęcia, iż świadek ten w jakimkolwiek szerszym zakresie dokonywał oceny działalności Spółki po swoim odejściu z niej. Przeciwnie świadek ten silnie akcentował, iż nie będzie oceniał działalności ani swoich następców, ani też swoich poprzedników. Z jednej strony uznać zatem, zdaniem Sądu, należy za wykluczone wykonywanie przez Z. M. (1) dla pozwanych jakichś zleceń obejmujących analizę ekonomiczną uzyskanych danych, z drugiej zaś zwrócić należy uwagę, iż gdyby taka okoliczność miała miejsce z pewnością pamiętałby jej szczegóły. Negatywnie ocenić należy także argumenty dotyczące korzystania z pomocy W. M.. Sąd zauważył, iż z ustalonych w sprawie okoliczności faktycznych wynika, iż W. M. zapoznał się z J. P. (2) i K. T. (1) dopiero przy pracach Komisji Śledczej ds. (...) - czyli po 5 stycznia 2005 r. Nie mógł zatem jakkolwiek konsultować też zawartych w opublikowanym w dniu 25 lipca 2004 r. artykule (...). Co do konsultacji przy sporządzaniu pozostałych artykułów, sam W. M. wskazywał, iż jego współpraca z pozwanymi dziennikarzami miała charakter raczej wzajemnej wymiany opinii i poglądów, niż sporządzania pogłębionych analiz ekonomicznych, przy czym W. M. nie ukrywa, iż w początkowym okresie, to pozwani, a przede wszystkim J. P. (2) był dla niego źródłem informacji o działalności (...), a dopiero z czasem, kiedy do Komisji zaczęły napływać dokumenty dotyczące Spółki mógł on z takimi informacjami dzielić się z pozwanymi dziennikarzami. W tym zakresie oczywistą wątpliwość muszą wzbudzać kwalifikacje W. M. do dokonywania tego rodzaju ocen, które Sąd krytycznie omówił, a co nakazywało podchodzić do formułowanych przez niego poglądów z dystansem. Sąd też zwrócił uwagę, iż W. M. jako asystent członka Komisji Śledczej nie był w sprawie bezstronny. W istocie przyjmując taką „śledczą” optykę, W. M. ukierunkowany był na krytyczną, a nie obiektywną ocenę działalności spółki (...). Nie sposób także nie zauważyć, iż W. M. jest także osobą zaangażowaną politycznie, który sam wskazuje na swoje bliskie powiązania z posłem A. M. (1) oraz (...), a zatem środowiskom ideologicznie niesłuchanie odległym sprawującym w tamtym okresie w istocie niepodzielną władzę środowisku (...). Te okoliczności wskazują, zdaniem Sądu, iż W. M. był doskonałym ekspertem na potrzeby wybiórczego uzasadnienia tezy o niecznej działalności powoda, ewidentnie nie poradził sobie natomiast z wszechstronną, rzetelną i obiektywną oceną zachodzących w Spółce zjawisk.

Te rozważania prowadziły Sąd I instancji do wniosku, iż przynajmniej w zakresie pierwszego z artykułów w istocie w największym stopniu naruszającym dobra osobiste powoda, pozwani nie dysponowali żadną zewnętrzną analizą sytuacji w Spółce, a prezentowane przez nich poglądy są wyrazem jedynie ich własnych przemyśleń i analiz. W sprawie tego rodzaju uznać je jednak należy za dalece niewystarczające. Z wyżej wskazanych przyczyn nie może także uchodzić za rzetelne ograniczenie się jedynie do konsultacji z W. M.. Niezależnie od powyższych spostrzeżeń wątpliwości - co już sygnalizowano - wzbudzać musi także forma współpracy. Z ustalonych przez Sąd Okręgowy okoliczności faktycznych sprawy wynika, iż W. M. analizował wybiórcze dane ekonomiczne niejako ad hoc. Nie sporządzał natomiast całościowej oceny choćby fragmentu działalności Spółki. Tego rodzaju konsultacje ekonomiczne przy tak dużym i złożonym podmiocie, jakim jest (...) S. A., nie mogą w ocenie Sądu Okręgowego uchodzić za przejaw rzetelnego działania.

Dokonując oceny rzetelności działania szczególnie istotne stają się okoliczności faktyczne ustalone na podstawie dowodu z zeznań świadka J. W. (1). Z jednej strony zwrócić należy uwagę, iż świadek ten przekazywał pozwanym dziennikarzom informacje z (...), przy czym nie ukrywał, iż z jednej strony nie jest w zakresie działalności ubezpieczeniowej fachowcem, z drugiej zaś, iż działalność ubezpieczeniowa nie była jemu jako (...) podporządkowaną dziedziną. Część informacji na potrzeby dziennikarzy była analizowana przez podległych mu pracowników, jednakże J. W. (1) - co wskazał wprost - działał w nadziei, iż wynoszone przez niego informacje zostaną przez dziennikarzy

zweryfikowane i poddane stosownej analizie. Jak wynika z powyższych rozważań dziennikarze albo w istocie w ogóle nie poddawali ich takiej analizie, albo analiza taka była zdecydowanie zbyt uboga.

Wreszcie Sąd Okręgowy uznał za udowodnione, iż dziennikarze odbyli szereg rozmów także z osobami, które bezpośrednio lub pośrednio nadzorowały działalność C. S. (1) jako Prezesa Zarządu (...) S. A. m. in. (...) w tamtym okresie L. M.. Na podstawie tych rozmów ustalili, iż C. S. (1) był osobą związaną z (...) A. K. (1), zaś ówczesny okres kohabitacji pomiędzy ośrodkami władzy w Polsce określany bywa mianem „szorstkiej przyjaźni”. Już zatem ze swej istoty (...) L. M., nie ukrywający swojej dezaprobaty dla działalności ośrodka (...), - który ingeruje w zarezerwowaną dla rządu dziedzinę nadzoru właścicielskiego nad spółkami Skarbu Państwa, przekazywać będzie, zdaniem Sądu, informacje z wyraźnym akcentem na negatywną ocenę zarówno tego rodzaju procederu, jak również na negatywną ocenę ludzi „podstawionych” mu przez (...). W takiej sytuacji w ocenie Sądu Okręgowego do informacji przekazywanych przez pełniącego wówczas obowiązki (...) należy podchodzić z należnym dystansem. Taki też wniosek - o próbie wciągnięcia dziennikarzy w wewnętrzzpartyjne rozgrywki - płynie z analizy zeznań J. W. (1). Sąd zwrócił uwagę, iż dziennikarze w istocie dali się wciągnąć w te rozgrywki, a z oceną działalności C. S. (1) na tle działalności Spółki po prostu sobie nie poradzili. Nie uszło przy tym uwadze Sądu Okręgowego, iż dziennikarze przeprowadzali rozmowy także z J. S. (1) - którego w okresie „szorstkiej przyjaźni” utożsamiano z (...) M. B. (jako (...)), a zatem ośrodkiem (...), jednakże jak wynika z oceny materiału dowodowego informacje uzyskiwane od (...) w istocie w ogóle nie były wykorzystane dla sporządzenia materiału prasowego. Z ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie wynika nadto, iż dziennikarze zwracali się poprzez pocztę elektroniczną do przedstawicieli Spółki (...). Nie sposób jednak nie zauważyć, iż było to zaledwie kilka lakonicznych postów z krótkim okresem oczekiwania na odpowiedź.

W toku postępowania pozwani podnieśli nadto zarzut działania w obronie uzasadnionego interesu społecznego. Powyższe rozważania prowadziły jednak Sąd Okręgowy do wniosku, iż przedstawione materiały prasowe naruszające dobra osobiste powoda nie tylko nie powstały w obronie interesu społecznego, ale przeciwnie w interes ten godzą. Szkalowanie powoda co najwyżej zwiększa społeczne zainteresowanie Spółką, nie jest jednak merytorycznym głosem w sprawie sytuacji (...) S. A. W istocie formułowanie tego typu nieuzasadnionych zarzutów, jak uczynili to pozwani dziennikarze, sprowadza debatę o Spółce na „boczne tory” i oddala ją od istoty problemu. Tym samym Sąd uznał, iż przedstawianie nieprawdziwego i nierzetelnie sporządzonego wyводу dotyczącego rzekomego zaangażowania powoda w pogarszanie wyników Spółki nie służy takiej publicznej debacie, a przeciwnie merytoryczną debatę zdecydowanie utrudnia.

Powyższe okoliczności wskazują, iż w realiach faktycznych niniejszej sprawy nie tylko doszło do naruszenia dóbr osobistych C. S. (1) trzema wskazanymi w pozwie materiałami prasowymi ( (...), (...) oraz (...)), ale naruszenie to miało charakter bezprawny. W takiej sytuacji zgłoszone w niniejszej sprawie powództwo Sąd Okręgowy uznał za usprawiedliwione w zasadzie.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy uznał, iż zaproponowane przez powoda w pozwie oświadczenie odpowiada zakresowi naruszenia dóbr osobistych. Sąd uznał za uzasadnione opublikowanie przeprosin w tygodniku (...), gdzie doszło do naruszenia. Jednakże z uwagi na dalsze wykonywanie przez powoda zawodu menadżera instytucji finansowych, co się przekłada na sytuację zarządzanej spółki i akcjonariuszy, a nadto z uwagi na uporczywość działania pozwanych, konieczne było nadanie przeprosinom szerszego rozgłosu, skutkowało to nakazaniem opublikowania przeprosin również w tygodniku (...).

Za usprawiedliwione w zasadzie Sąd uznał roszczenie finansowe powoda co do zadośćuczynienia. Jednakże konstatuując, iż powód dochodził na swoją rzecz 1 000 000 zł oraz dalszych kwot po 1 000 000 zł na wskazane cele społeczne, łącznie 3 000 000 zł, uznał iż kwoty te są zdecydowanie wygórowane.

Sąd zważył, iż wpływ artykułów na sytuację zawodową powoda - jak słusznie podnosili to pozwani - uznać należy za względny. Nie sposób nie zauważyć, iż po opublikowaniu pierwszego, w istocie najbardziej szkalującego artykułu (...) powód jeszcze przez okres blisko dwóch lat, i to pomimo dwukrotnej zmiany zarówno w osobie (...), jak i wielokrotnej w zakresie (...), sprawował funkcję Prezesa Zarządu (...) S. A., zaś po jej opuszczeniu w niedługim czasie został

Dyrektorem Zarządzającym w banku inwestycyjnym (...) na Europę Środkową i Wschodnią a od kilku miesięcy jest Prezesem Zarządu (...) Banku S. A. Formułowane przez powoda twierdzenia, iż miał problemy w objęciu jednego ze stanowisk z uwagi na publikację dziennikarzy (...) były na tyle ogólne, iż nie pozwalały Sądowi na precyzyjne ustalenie, jakiej dokładnie sytuacji to dotyczyło. Mając na uwadze te okoliczności oraz ówczesną sytuację zarobkową powoda - gdzie jako Prezes Zarządu Spółki objętej tzw. ustawą kominową zarabiał w tamtym okresie ok. 180 000 zł rocznie, kwota odpowiadająca połowie tych zarobków jest w ocenie Sądu Okręgowego zasadna i z jednej strony przyniesie powodowi należną satysfakcję, z drugiej zaś będzie stanowiła dla pozwanych stosowną przestrożę przed podejmowaniem tego rodzaju bezprawnych działań w przyszłości. Mając na uwadze, kwestie podmiotowe, zaś przede wszystkim fakt, iż pierwsze dwa artykuły sporządzili obaj pozwani dziennikarze, zaś trzeci wyłącznie J. P. (2) kwotę tę należało rozdzielić, zważając, iż niejako największy ciężar gatunkowy miał artykuł (...) przyznając kwotę 70 000 zł „za” dwa pierwsze artykuły oraz dodatkowo kwotę 20 000 zł w związku z naruszeniem dóbr osobistych powoda w artykule (...). W ocenie Sądu Okręgowego to zadośćuczynienie, dochodzone przez powoda wszakże w pierwszej kolejności, wyczerpuje zakres majątkowej odpowiedzialności pozwanych, brak było tym samym podstaw, zdaniem Sądu, do zasądzenia dalszych kwot, w tym także kwot na wskazane przez powoda cele społeczne. Odsetki ustawowe Sąd zasądził od daty pozwu, zwracając uwagę na zjawiska inflacyjne.

Omawiając legitymację bierną pozwanych Sąd wskazał, iż legitymowani są autorzy artykułów, Redaktor Naczelny / na podstawie art. 25 ust.4 ustawy Prawo prasowe /i wydawca/ art.38 ust.1 w/w ustawy/. Koszty postępowania Sąd zniósł wzajemnie między stronami na podstawie art. 100 k.p.c.

Od powyższego wyroku apelację złożyli trzej z czterech pozwanych.

Pozwany M. K. (1) zaskarżył wyrok w części, to jest w jego punkcie I, II, III, IV oraz VI, zarzucając mu:

1). naruszenie przepisów prawa materialnego:

- art. 24 k.c. w związku z art. 23 k.c., poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że działanie pozwanego było bezprawne, a także nakazanie pozwanym opublikowania stosownego oświadczenia nie tylko w tygodniku (...) - w którym zamieszczono sporne publikacje - ale również w tygodniku (...);

- art. 448 k.c., poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i zasądzenie na rzecz powoda zadośćuczynienia;

- art. 476 k. c., poprzez jego błędną wykładnię to jest zasądzenie odsetek za zwłokę od dnia 12 kwietnia 2006 roku to jest od daty doręczenia odpisu pozwu, a więc przyjęcie, że dłużnik znajdował się w zwłoce już od daty wezwania go spełnienia świadczenia;

- art. 12 ust. 1 pkt. 1 ustawy Prawo prasowe poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, iż pozwani nie dochowali szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych;

- art. 10 ust. 2 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na nieuzasadnionej ingerencji państwa w swobodę prowadzenia debaty publicznej.

2). naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść wydanego w sprawie orzeczenia poprzez naruszenie art. 50 par. 3 k.p.c. i wydanie wyroku w sytuacji, gdy nie zostały prawomocnie rozstrzygnięte wnioski pozwanego J. P. (2) o wyłączenie Sędziego.

3). błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydanego orzeczenia polegający na przyjęciu, że pozwani nie działali w obronie społecznie istotnego interesu.

Wskazując na powyższe na skarżący ostatecznie wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w zaskarżonej niniejszą apelacją części ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji w zaskarżonej części oraz o zasądzenie zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego za obie instancje.

Pozwany J. P. (2) zaskarżył wyrok w części uwzględniającej powództwo tj. punkt 1, 2, 3, 4 oraz 6 wyroku, zarzucając:

1. na podstawie art. 379 pkt 4 nieważność postępowania polegającą na rozpoznaniu sprawy po 29 czerwca 2010 r. przez sąd w składzie sprzecznym z przepisami prawa tj. przez Sąd w składzie SSO Grzegorza Tylińskiego, co do którego został dwukrotnie zgłoszony wniosek o wyłączenie na podstawie art. 49 k.p.c. (tj. w dniu 29 czerwca 2010 r. k. 1409 oraz w dniu 24 stycznia 2011 r. k. 1684), a żaden z tych wniosków w dniu wyrokowania przez Sąd Okręgowy 7 lutego 2011 r. nie został prawomocnie rozpoznany, przy czym wobec wniosku z dnia 24 stycznia 2011 r. istnieje wątpliwość, czy wniosek ten został w ogóle rozpoznany, skoro pod treścią postanowienia z dnia 24 stycznia 2011 r. nie widnieją podpisy sędziów orzekających co uzasadnia tezę, że postanowienie to dotknięte jest nieważnością; takie procedowanie Sądu meriti stanowi także naruszenie przepisów postępowania, a to art. 50 § 3 k.p.c. polegające na podjęciu przez Sąd Okręgowy czynności procesowych innych niż wyłącznie nie cierpiących zwłoki w tym wydaniu wyroku, a także naruszenie art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej gwarantującego prawo do rozpatrzenia sprawy przez bezstronny sąd;

2. na podstawie art. 379 pkt 5 nieważność postępowania polegającą na rozpoznaniu sprawy w dniu 29 czerwca 2010 r. pomimo okoliczności, że na rozprawie tej adw. M. Ł. (2) na k. 1407 poinformował Sąd, że w dalszej fazie procesu będzie reprezentował wyłącznie pozwanego M. K. (1) i wypowiedzeniu w toku rozprawy pełnomocnictwa adw. M. Ł. (2) przez pozwanego J. P. (2) (k. 1407) oraz pozwanego K. T. (1) (k.1408) i zaniechanie odroczenia rozprawy celem udzielenia w/w pozwanym stosownego czasu na ustanowienie nowego pełnomocnika, pomimo że z treści protokołu rozprawy wynika, że pozwani ci zostali zaskoczeni oświadczeniem adw. M. Ł. (2) i jakkolwiek podjęli próbę ustalenia zasad reprezentowania ich przez adw. M. Ł. (2) z jego mocodawcą (...) sp. z o.o. to do dnia 29 czerwca 2010 r. nie uzyskali w tym przedmiocie, zaś Sąd meriti na rozprawie z dnia 29 czerwca 2010 r. przeprowadził dowód z przesłuchania stron, co oznacza, że strona pozwana w osobie pozwanych J. P. (2) oraz K. T. (1) w toku rozprawy z dnia 29 czerwca 2010 r. została pozbawiona możliwości obrony swych praw;

3. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, a to art. 217 § 2 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. poprzez bezzasadne oddalenie na k. 1234 wniosków dowodowych pozwanych o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka A. K. (3) oraz świadka J. S. (1) zgłoszone w piśmie z dnia 24 listopada 2009 r. i niewyjaśnienie podstawy prawnej tego oddalenia w uzasadnieniu wyroku, co uniemożliwia przeprowadzenie kontroli poprawności rozumowania Sądu w tym zakresie;

4. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, a to art. 217 k.p.c. § 1 k.p.c. w zw. z art. 217 k.p.c. poprzez zaniechanie rozpoznania wniosków dowodowych z punktu 2 pisma procesowego pozwanych J. P. (2) oraz K. T. (1) z dnia 1 marca 2010 r. k. 1275 - 1276 oraz z pisma z dnia 23 grudnia 2009 r. uzupełnionego na k. 1264 o przesłuchanie świadków A. M. (2), R. P., M. M. (5);

5. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, a to art. 299 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 224 k.p.c. poprzez zaniechanie przesłuchania w charakterze strony pozwanego M. K. (1) pomimo wniosku o takie przesłuchanie pozwanego J. P. (2) zgłoszonego w piśmie pozwanego J. P. (2) z dnia 24 stycznia 2011 r. oraz zamknięcie rozprawy pomimo nieprzeprowadzenia w/w dowodu i niewyjaśnienie podstawy prawnej tego zaniechania w uzasadnieniu wyroku, co uniemożliwia przeprowadzenie kontroli poprawności procedowania Sądu w tym zakresie;

6. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, a to art. 213 § 1 k.c. w zw. z art. 228 § 1 k.p.c. poprzez zaniechanie wzięcia pod uwagę przy czynieniu ustaleń faktycznych i ustalaniu bezprawności naruszenia dóbr osobistych C. S. (1) raportu Komisji Śledczej do spraw (...) z dnia 15 września 2005 r., w sytuacji gdy treść i wnioski raportu Komisji są faktem powszechnie znanym;

7. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, a to art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną a nie swobodną ocenę materiału dowodowego zebranego w sprawie polegającą na niewszzechstronnym rozważeniu zeznań świadka M. C. (1) i W. M., J. W. (1), L. M., Z. M. (2), J. S. (1) i odmówieniu wiarygodności a także

zakwestionowaniu kompetencji tych świadków do udzielania rzetelnych informacji, wyjaśnień J. P. (2) i K. T. (1) w części dotyczącej sposobu zbierania przez pozwanego J. P. (2) i K. T. (1) materiałów do artykułów, które stały się podstawą niniejszego postępowania, a zwłaszcza w zakresie okoliczności uchylającej odpowiedzialność z art. 24 k.c. w postaci dopełnienia staranności dziennikarskiej w sytuacji gdy:

a. świadkowie ci w sposób logiczny, konsekwentny i spójny przedstawili drogę uzyskiwania materiałów i informacji przez pozwanych dziennikarzy, które legły u podstaw sporządzenia artykułów; świadkowie byli osobami publicznymi, wysokimi urzędnikami państwowymi, członkami (...) a L. M. (...), co pozwalało na obdarzenie ich - jako źródeł informacji - walorem zaufania, a nadto wskazali skąd czerpali swoją wiedzę o nieprawidłowościach w (...) S.A.;

b. pozwani precyzyjnie wyjaśnili sposób zbierania informacji i ich źródła, a także sposób ich weryfikowania;

Konsekwencją zarzutu postawionego w punkcie 7 apelacji był zarzut:

8. dokonania sprzecznych istotnych ustaleń Sądu z materiałem dowodowym zebrany w sprawie poprzez niezasadne przyjęcie na stronie 32 uzasadnienia wyroku, że ... J. P. (2) nie sposób w podejmowanych działaniach przypisać w istocie jakiegokolwiek rzetelności..., w sytuacji gdy prawidłowo ustalony stan faktyczny, z uwzględnieniem wszystkich reguł dowodzenia zawartych w art. 227 - 234 k.p.c., prowadzi do wniosku przeciwnego;

9. naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to art. 24 k.c., art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy Prawo prasowe z dnia 26 stycznia 1984r., Dz. U. nr 5 z 1984 r., poz. 24, poprzez błędną wykładnię pojęcia dochowania należytej staranności dziennikarskiej i w konsekwencji przyjęcie bezprawności naruszenia dóbr osobistych powoda;

10. naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to art. 24 k.c. poprzez jego wadliwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że w wyniku użycia słów (...), „Facet od mokrej roboty”, „ch...” doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, gdyż ... (...)w artykule to zatem nie osoba, która psuje z uwagi na brak kompetencji, a przeciwnie - to osoba, która psuje (...), gdyż powierzono jej taki zakres zadań, przy niejasnych okolicznościach powołania, w których nie kompetencje, a lojalność wobec ówczesnego (...) miały odgrywać pierwszoplanową rolę... (vide: strona 28 uzasadnienia wyroku), zaś ...Facet od mokrej roboty to w gwarze w. określenie osoby, która popełniła lub potencjalnie może popełnić zabójstwo (chodziłeś na brudną robotę? = czy uczestniczyłeś w zabójstwie?). Nazwanie kogoś w ten sposób wskazuje wprost, że jest kryminalistą... ( vide: strona 27 uzasadnienia wyroku), w sytuacji gdy prawidłowa ocena powyższych sformułowań, przeprowadzona z uwzględnieniem zasad języka polskiego, całej treści artykułów, a także słów świadka M. C. (1) i innych dowodów zebranych w sprawie prowadzi do wniosku, że:

- znaczenie słowa „psuć”, a zatem i sens sformułowania (...) oznacza w potocznym sensie „kogoś psującego (...)” i stanowi sformułowanie publicystyczne oddające ocenę różnych działań wielu osób wobec (...), a nie tylko powoda, co wynika z treści objętego pozwem artykułu (...), w którym nazwisko powoda w ogóle nie jest użyte, zaś autor tekstu (J. P. (2)) wskazuje szereg innych osób, uważając, że ich działania nie służą interesom (...), Skarbu Państwa i podatników;

- użycie sformułowania „facet od mokrej roboty” należało ocenić przez pryzmat jego znaczenia obowiązującego na terenie całej Rzeczypospolitej, a nie wyłącznie przez odwołanie się do gwary w., a posłużenie się przez pozwanych dziennikarzy powyższym sformułowaniem nie wiązało się z zarzuceniem powodowi popełnienia przestępstwa kryminalnego, lecz miało potoczne znaczenie - powód został w ten sposób przedstawiony jako osoba, którą pewna grupa (otoczenie(...) K.) posługuje się, aby zrealizować cele, które w ocenie autorów są naganne i niekorzystne dla obywateli-podatników. Jest to „mokra robota”, czyli niewygodne zadanie, którego czołowym VIP-om politycznym nie wypada wykonywać osobiście w świetle dnia, więc posługują się powiązаныmi z ich środowiskiem ludźmi z drugiego szeregu, wzbudzającymi mniejsze zainteresowanie opinii publicznej (w tym wypadku S.), na co sam Sąd Okręgowy zwraca uwagę na stronie 31 uzasadnienia wyroku; - użycie słowa „ch...” stanowiło cytat wypowiedzi (...) J. S. (1)

przywołanego za jednym z informatorów autorów tekstu, a nieprawdziwość tej informacji wyniknęła dopiero po wydrukowaniu przedmiotowych artykułów;

11. naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to art. 24 k.c. poprzez jego wadliwe zastosowanie polegające na uznaniu na stronie 37 uzasadnienia wyroku za uzasadnione żądania opublikowania przeprosin na łamach tygodnika (...) z uwagi na ...uporczywość działania pozwanych, którzy przez szereg miesięcy rozpowszechniali nieprawdziwe informacje o powodzie, (...) obecnie piastowane przez powoda stanowisko w obrocie finansowym... i w konsekwencji nakazanie w punkcie 1 wyroku opublikowanie przeprosin w tygodniku (...), w sytuacji gdy nakaz ten wykracza poza ramy dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia, skoro zarówno w czasie publikacji artykułów będących przedmiotem pozwu jak i obecnie, (...) miała dużo wyższy nakład niż (...) i wyraźnie wyższą sprzedaż, zaś tezy przedstawiane przez autorów artykułów nie stały się przedmiotem dalszych publikacji bądź informacji medialnych w innych czasopismach ogólnopolskich (poza tygodnikiem (...)), w tym czasopiśmie (...);

12. naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to art. 481 § 1 k.c. poprzez przyjęcie w punkcie 3 i 4 zaskarżonego wyroku, że pozwani są obowiązani do zapłaty odsetek od dnia wniesienia pozwu tj. od dnia 12 kwietnia 2006 r., w sytuacji gdy orzeczenie zadośćuczynienia za doznaną krzywdę ma charakter konstytutywny, co w świetle obowiązującego orzecznictwa Sądu Najwyższego, a także faktu długoletniego trwania procesu, pozwalało na zasądzenie obowiązku płacenia odsetek od chwili wydania prawomocnego wyroku w sprawie;

Podnosząc powyższe skarżący J. P. (2) ostatecznie wniósł o stwierdzenie nieważności postępowania, zniesienie postępowania w zakresie dotkniętym nieważnością i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Warszawie, z uwagi na konieczność przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości, ewentualnie o zmianę wyroku w zaskarżonej części, oddalenie powództwa i zasądzenie na rzecz pozwanego J. P. (2) od powoda C. S. (1) kosztów postępowania za I instancję i II instancję, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych.

Pozwany K. T. (1) zaskarżył wyrok w części uwzględniającej powództwo w stosunku do niego, tj. w zakresie punktów 1,3,6, zarzucając:

1. na podstawie art. 379 pkt 4 nieważność postępowania polegającą na rozpoznaniu sprawy po 29 czerwca 2010 r. przez sąd w składzie sprzecznym z przepisami prawa tj. przez Sąd w składzie SSO Grzegorza Tylińskiego, co do którego został dwukrotnie zgłoszony wniosek o wyłączenie na podstawie art. 49 k.p.c. (tj. w dniu 29 czerwca 2010 r. k. 1409 oraz w dniu 24 stycznia 2011 r. k. 1684), a żaden z tych wniosków w dniu wyrokowania przez Sąd Okręgowy 7 lutego 2011 r. nie został prawomocnie rozpoznany, przy czym wobec wniosku z dnia 24 stycznia 2011 r. istnieje wątpliwość, czy wniosek ten został w ogóle rozpoznany, skoro pod treścią postanowienia z dnia 24 stycznia 2011 r. nie widnieją podpisy sędziów orzekających, co uzasadnia tezę, że postanowienie to dotknięte jest nieważnością; takie procedowanie Sądu meriti stanowi także naruszenie przepisów postępowania, a to art. 50 § 3 k.p.c., polegające na podjęciu przez Sąd Okręgowy czynności procesowych innych niż wyłącznie nie cierpiących zwłoki, w tym wydaniu wyroku, a także naruszenie art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej gwarantującego prawo do rozpatrzenia sprawy przez bezstronny sąd;

2. na podstawie art. 379 pkt 5 nieważność postępowania polegającą na rozpoznaniu sprawy w dniu 29 czerwca 2010 r. pomimo okoliczności, że na rozprawie tej adw. M. Ł. (2) na k.1407 poinformował Sąd, że w dalszej fazie procesu będzie reprezentował wyłącznie pozwanego M. K. (1) i wypowiedzeniu w toku rozprawy głównej pełnomocnictwa adw. M. Ł. (2) przez pozwanego K. T. (1) (k.1408) oraz pozwanego J. P. (2) (k. 1407), oraz na zaniechaniu odroczenia rozprawy celem udzielenia w/w pozwanym stosownego czasu na ustanowienie nowego pełnomocnika, pomimo że z treści protokołu rozprawy wynika, że pozwani Ci zostali zaskoczeni oświadczeniem adw. M. Ł. (2) i jakkolwiek podjęli próbę ustalenia zasad reprezentowania ich przez adw. M. Ł. (2) z jego mocodawcą (...) Sp. z o.o., to do dnia 29 czerwca

2010 r. nie uzyskali w tym przedmiocie od nich żadnych informacji, zaś Sąd meriti na rozprawie z dnia 29 czerwca 2010 r. przeprowadził dowód z przesłuchania stron, co oznacza, że strona pozwana w osobie pozwanych K. T. (1) oraz J. P. (2) w toku rozprawy z dnia 29 czerwca 2010 r. została pozbawiona możliwości obrony swych praw;

3. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, a to art. 217 § 2 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. poprzez bezzasadne oddalenie na k. 1234 wniosków dowodowych pozwanych o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka A. K. (3) oraz świadka J. S. (1), zgłoszonych w piśmie z dnia 24 listopada 2009 r. i niewyjaśnienie podstawy prawnej tego oddalenia w uzasadnieniu wyroku, co uniemożliwia przeprowadzenie kontroli poprawności rozumowania Sądu w tym zakresie;

4. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, a to art. 217 k.p.c. § 1 k.p.c. w zw. z art. 217 k.p.c., poprzez zaniechanie rozpoznania wniosków dowodowych z punktu 2 pisma procesowego pozwanych J. P. (2) oraz K. T. (1) z dnia 1 marca 2010 r. k. 1275 -1276 oraz z pisma z dnia 23 grudnia 2009 r. uzupełnionego na k. 1264 o przesłuchanie świadków A. M. (2), R. P. i M. M. (5);

5. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, a to art. 299 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 224 k.p.c. poprzez zaniechanie przesłuchania w charakterze strony pozwanego M. K. (1) pomimo wniosku o takie przesłuchanie, zgłoszonego przez pozwanego J. P. (2) w piśmie pozwanego J. P. (2) z dnia 24 stycznia 2011 r. oraz zamknięcie rozprawy pomimo nieprzeprowadzenia w/w dowodu i niewyjaśnienie podstawy prawnej tego zaniechania w uzasadnieniu wyroku, co uniemożliwia przeprowadzenie kontroli poprawności procedowania Sądu w tym zakresie;

6. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, a to art. 213 § 1 k.c. w zw. z art. 228 § 1 k.p.c. poprzez zaniechanie wzięcia pod uwagę przy czynieniu ustaleń faktycznych i ustalaniu bezprawności naruszenia dóbr osobistych C. S. (1) raportu Komisji Śledczej ds. (...) z dnia 15 września 2005 r., w sytuacji, gdy treść i wnioski raportu Komisji są faktem powszechnie znanym;

7. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, a to art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną a nie swobodną ocenę materiału dowodowego zebranego w sprawie, polegającą na newszechstronnym rozważeniu zeznań świadków M. C. (1), W. M., J. W. (1), L. M., Z. M. (1) i J. S. (1) oraz odmówieniu wiarygodności, a także zakwestionowaniu kompetencji tych świadków do udzielania rzetelnych informacji, wyjaśnień K. T. (1) i J. P. (2) w części dotyczącej sposobu zbierania przez pozwanych K. T. (1) i J. P. (2) materiałów do artykułów, które stały się podstawą niniejszego postępowania, a zwłaszcza w zakresie okoliczności uchylającej odpowiedzialność z art. 24 k.c. w postaci dopełnienia staranności dziennikarskiej w sytuacji, gdy:

a. świadkowie ci w sposób logiczny, konsekwentny i spójny przedstawili drogę uzyskiwania materiałów i informacji przez pozwanych dziennikarzy, które legły u podstaw sporządzenia artykułów; świadkowie byli osobami publicznymi, wysokimi urzędnikami państwowymi, m.in. członkami(...), a L. M. - (...), co pozwalało na obdarzenie ich jako źródeł informacji zaufaniem, a nadto wskazali skąd czerpali swoją wiedzę o nieprawidłowościach w (...) S.A.; b. pozwani precyzyjnie wyjaśnili sposób zbierania informacji i ich źródła, a także sposób ich weryfikowania;

Konsekwencją zarzutu postawionego w punkcie 7 apelacji był zarzut:

8. dokonania sprzecznych z materiałem dowodowym zebranych w sprawie istotnych ustaleń Sądu poprzez niezasadne przyjęcie na stronie 32. uzasadnienia wyroku, że pozwanemu K. T. (1) ...nie sposób w podejmowanych działaniach przypisać w istocie jakiegokolwiek rzetelności..., w sytuacji, gdy prawidłowo ustalony stan faktyczny, z uwzględnieniem wszystkich reguł dowodzenia zawarty w art. 227 - 234 k.p.c., prowadzi do wniosku przeciwnego;

9. naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to art. 24 k.c., art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy Prawo prasowe z dnia 26 stycznia 1984r., Dz. U. nr 5 z 1984 r., poz. 24, poprzez błędną wykładnię pojęcia dochowania należytej staranności dziennikarskiej i w konsekwencji przyjęcie bezprawności naruszenia dóbr osobistych powoda;



10. naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to art. 24 k.c. poprzez jego wadliwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że w wyniku użycia słów (...), „Facet od mokrej roboty”, „ch...” doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, gdyż ...(...) w artykule to zatem nie osoba, która psuje z uwagi na brak kompetencji, a przeciwnie - to osoba, która psuje (...), gdyż powierzono jej taki zakres zadań, przy niejasnych okolicznościach powołania, w których nie kompetencje, a lojalność wobec ówczesnego (...) miały odgrywać pierwszoplanową rolę... (vide: strona 28. uzasadnienia wyroku), zaś ...Facet od mokrej roboty to w gwarze w. określenie osoby, która popełniła lub potencjalnie może popełnić zabójstwo (chodziłeś na brudną robotę? = czy uczestniczyłeś w zabójstwie?). Nazwanie kogoś w ten sposób wskazuje wprost, że jest kryminalistą... ( vide: strona 27. uzasadnienia wyroku), w sytuacji gdy prawidłowa ocena powyższych sformułowań, przeprowadzona z uwzględnieniem zasad języka polskiego, całej treści artykułów, a także słów świadka M. C. (1) i innych dowodów zebranych w sprawie prowadzi do wniosku, że:

- znaczenie słowa „psuć”, a zatem i sens sformułowania (...) oznacza w potocznym sensie „kogoś psującego (...)” i stanowi sformułowanie publicystyczne, oddające ocenę różnych działań wielu osób wobec (...), a nie tylko powoda, co wynika z treści objętego pozwem artykułu(...), w którym nazwisko powoda w ogóle nie jest użyte, zaś autor tekstu (pозwany J. P. (2)) wskazuje szereg innych osób, uważając, że ich działania nie służą interesom (...), Skarbu Państwa i podatników;

- użycie sformułowania „facet od mokrej roboty” należało ocenić przez pryzmat jego znaczenia obowiązującego na terenie całej Rzeczypospolitej, a nie wyłącznie przez odwołanie się do gwary w., a posłużenie się przez pozwanych dziennikarzy powyższym sformułowaniem nie wiązało się z zarzuceniem powodowi popełnienia przestępstwa kryminalnego, lecz miało potoczne znaczenie - powód został w ten sposób przedstawiony jako osoba, którą pewna grupa (otoczenie (...) A. K. (1)) stara się posłużyć, aby zrealizować cele, które w ocenie autorów są naganne i niekorzystne dla obywateli-podatników. Jest to „mokra robota”, czyli niewygodne zadanie, którego czołowym liderom politycznym nie wypada wykonywać osobiście „w świetle kamer”, więc posługują się powiązаныmi z ich środowiskiem ludźmi z drugiego szeregu, wzbudzającymi mniejsze zainteresowanie mediów i opinii publicznej (w tym wypadku powodem C. S. (1)), na co sam Sąd Okręgowy zwraca uwagę na stronie 31. uzasadnienia wyroku, - użycie słowa „ch.” stanowiło cytat z wypowiedzi (...) J. S. (1), przywołanej na podstawie relacji jednego z informatorów autorów tekstu, a nieprawdziwość tej informacji wyniknęła dopiero po wydrukowaniu przedmiotowych artykułów;

11. naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to art. 24 k.c. poprzez jego wadliwe zastosowanie polegające na uznaniu na stronie 37. uzasadnienia wyroku za uzasadnione żądania opublikowania przeprosin na łamach tygodnika (...) z uwagi na ...uporczywość działania pozwanych, którzy przez szereg miesięcy rozpowszechniali nieprawdziwe informacje o powodzie, (...) obecnie piastowane przez powoda stanowisko w obrocie finansowym... i w konsekwencji nakazanie w punkcie 1 wyroku opublikowanie przeprosin w tygodniku (...) w sytuacji, gdy nakaz ten wykracza poza ramy dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia, skoro zarówno w czasie publikacji artykułów będących przedmiotem pozwu, jak i obecnie, tygodnik (...) ma dużo wyższy nakład i wyraźnie wyższą sprzedaż egzemplarzową niż tygodnik (...), zaś tezy przedstawiane przez autorów artykułów nie stały się przedmiotem dalszych publikacji bądź informacji medialnych w innych czasopiśmiech ogólnopolskich (poza tygodnikiem (...)), w tym w tygodniku (...);

12. naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to art. 481 § 1 k.c. poprzez przyjęcie w pkt 3 zaskarżonego wyroku, że pozwani są obowiązani do zapłaty odsetek od dnia wniesienia pozwu, tj. od dnia 12 kwietnia 2006 r., w sytuacji, gdy orzeczenie zadośćuczynienia za doznaną krzywdę ma charakter konstytutywny, co w świetle obowiązującego orzecznictwa Sądu Najwyższego, a także faktu wieloletniego trwania procesu, pozwalało na zasądzenie obowiązku płacenia odsetek od chwili wydania prawomocnego wyroku w sprawie.

Podnosząc powyższe skarżący K. T. (1) ostatecznie wniósł o stwierdzenie nieważności postępowania, zniesienie postępowania w zakresie dotkniętym nieważnością i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Warszawie, z uwagi na konieczność przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości, ewentualnie o zmianę

wyroku w zaskarżonej części, oddalenie powództwa i zasądzenie na rzecz pozwanego K. T. (1) od powoda C. S. (1) kosztów postępowania za I instancję i II instancję, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych.

### **Sąd Apelacyjny ustalił i zważył co następuje.**

Apelacje okazały się częściowo zasadne, jednakże szeregu ich zarzutów Sąd Apelacyjny nie podziela. Zaczynając od zarzutów o charakterze proceduralnym w pierwszej kolejności należy wskazać, iż nie są zasadne podniesione przez pozwanych J. P. (2) i K. T. (1) zarzuty nieważności postępowania, oparte na treści art. 379 pkt. 4 k.p.c., w powiązaniu z zarzutem naruszenia art. 45 ust. Konstytucji. Istotnie w sprawie zostały złożone przez J. P. (2) dwa wnioski o wyłączenie Sędziego prowadzącego sprawę. Pierwszy z nich został oddalony postanowieniem z dnia 29 czerwca 2010 r. /k-1421/, drugi - postanowieniem z dnia 24 stycznia 2011r. /k-1707/. Postanowienia te w dacie wyrokowania istotnie były nieprawomocne. Pismem z dnia 8 lutego 2011 r. /k-1763/ pozwany J. P. wycofał złożone przez niego zażalenie na pierwsze z postanowień, jednocześnie informując, iż nie będzie składał zażaleń na drugie z postanowień. Procedując na skutek zażalenia pozwanego J. P., Sąd Apelacyjny postanowieniem z dnia 9 września 2011 r. /k-1967/ je oddalił. W związku z tym postanowienia te uprawomocniły się ex post już po wydaniu wyroku przez Sąd I instancji, nie były one zmienione ani uchylone /drugie jak wskazano wyżej nie było nawet zaskarżone/, tym samym skład Sądu nie okazał się wadliwy w rozumieniu art.49 k.p.c. /zarzuty z art. 48 nie były w ogóle podnoszone/. Tym samym brak jest podstaw do przyjęcia nieważności postępowania na podstawie art. 379 pkt. 4, skoro nie została wypełniona dyspozycja tego przepisu. Rację mają jedynie skarżący o tyle, że istotnie stosownie do treści art. 50 § 3 k.p.c., aż do rozstrzygnięcia sprawy o wyłączenie, sędzia może spełniać tylko czynności niecierpiące zwłoki. Zdaniem Sądu Apelacyjnego chodzi tutaj o prawomocne rozstrzygnięcie sprawy o wyłączenie sędziego. Wprawdzie stosownie do treści art. 360 k.p.c. postanowienia są co do zasady skuteczne od chwili podpisania, jednakże przepis art. 50 §3 k.p.c. stanowi, zdaniem Sądu Apelacyjnego *lex specialis* w tym zakresie. Tym samym nie było prawidłowym dalsze procedowanie przez Sąd po wydaniu nieprawomocnych postanowień oddalających wnioski o wyłączenie sędziego. Było to zatem czasowe uchybienie procesowe, jednakże ostatecznie nie miało ono wpływu na wynik rozstrzygnięcia, ani tym bardziej nie skutkowało nieważnością postępowania, skoro ostatecznie postanowienia oddalające wnioski o wyłączenie sędziego uprawomocniły się w swojej pierwotnej wersji. Stosownie bowiem do poglądów doktryny: czynności podejmowane wbrew temu zakazowi – w przypadkach wyłączenia na podstawie art. 49 k.p.c.- nie powodują nieważności postępowania, ale stanowią uchybienie procesowe, które może wpłynąć na wynik sprawy, jeżeli wniosek o wyłączenie okaże się uzasadniony. W razie niezasadności wniosku wszystkie czynności sędziego pozostają skuteczne i nie wywołują żadnych uchybień procesowych / por. Maria Jędrzejewska, Karol Weitz, Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Część pierwsza, Postępowanie rozpoznawcze, LexisNexis Sp. z o.o., wydanie 3, str. 212, Mariusz Wójcik Komentarz do art. 50 k.p.c., Lex/. Tym samym nietrafny był zarzut naruszenia art. 45 ust.1 Konstytucji, brak było bowiem podstaw do zarzucania Sądowi I instancji braku bezstronności w sprawie. Z tych też przyczyn niezasadny był podnoszony przez pozwanego M. K. (1) zarzut naruszenia przepisów postępowania, które miało wpływ na treść wydanego w sprawie orzeczenia, poprzez naruszenie art. 50 §3 k.p.c./ pkt. 2 petitum jego apelacji/.

Niezrozumiały jest też zarzut podnoszony przez pozwanych J. P. i K. T., jakoby postanowienie z dnia 24 stycznia 2011 r. nie było podpisane przez skład orzekający, skoro na oryginale widnieją podpisy sędziów /k-1707/, być może pozwani zasugerowali się treścią odpisu orzeczenia /k-1770/, który został dołączony przed uzasadnieniem /istnienia podpisów pod uzasadnieniem nie kwestionują/. Twierdzenia pozwanych w powyższym zakresie należy uznać zatem za chybione.

Niezasadny okazał się również zgłoszony w toku postępowania apelacyjnego przez pozwanego J. P. zarzut nieważności postępowania oparty na treści art. 379 ust.1 k.p.c. /k-206-2062/, albowiem nieumorzenie postępowania zażaleniowego przez Sąd Apelacyjny /wobec niedostrzeżonego cofnięcia zażalenia przez pozwanego/, który procedował na skutek zażalenia pozwanego na postanowienie Sądu Okręgowego z dnia 29 czerwca 2010 r. i wydanie orzeczenia merytorycznego /k-1967/ zamiast orzeczenia o charakterze formalnym /w przedmiocie umorzenia postępowania zażaleniowego/, w żaden sposób nie wpływa na ocenę wadliwości składu Sądu I instancji w rozumieniu art. 379 pkt. 4 k.p.c. Natomiast zarzut nieważności postępowania w oparciu o treść art. 379 k.p.c. pkt.1 byłby

uzasadniony jedynie wtedy, gdyby w rozpoznawanej przez Sąd I instancji sprawie o ochronę dóbr osobistych, jako takiej nie przysługiwała droga sądowa, co niewątpliwie nie miało miejsca. Z kolei przed Sądem Apelacyjnym, wbrew pogładowi skarżącego, przysługiwała droga sądowa mimo cofnięcia zażalenia /art. 391 §2 w zw. art. 397 §2 k.p.c./, winno być jednak wydane jedynie orzeczenie o charakterze formalnym, nie zaś merytorycznym. Nie rodzi to zatem skutku nieważności postępowania. Nie pozbawiło również pozwanego żadnych praw albowiem wycofanie zażalenia z jednej strony oraz niezłożenie tego środka zaskarżenia co do drugiego analogicznego postanowienia nie otwierało możliwości kontroli, wobec treści art. 380 k.p.c. Nieważność postępowania Sąd Apelacyjny jest obowiązany brać pod uwagę z urzędu, a takowa nie zachodziła w niniejszej sprawie.

Niezasadne są również twierdzenia pozwanych jakoby doszło do nieważności postępowania na skutek rozpoznania sprawy na rozprawie w dniu 29 czerwca 2010 r. i jej nieodroczenia wobec wypowiedzenia przez pozwanych pełnomocnictwa adw. M. Ł. (2). Po pierwsze pozwani, jak sami podnosili, już uprzednio prowadzili rozmowy w związku z próbą ustalenia na nowo z wydawcą zasad ich reprezentacji i planowaną zmianą pełnomocnika wobec zakończenia współpracy przez (...) z M. Ł. (2), co wynika z treści odpisu złożonego przez nich maila z dnia 17 czerwca 2010 r. /k-1396/, zaś różnica zdań pomiędzy nimi a wydawcą w zakresie stanowiska procesowego, jakie strony zamierzały zająć, trwała co najmniej od lutego 2010 r., co wynika z odpisów wcześniejszych maili w tym zakresie /k-1398-1404/. Tym samym pozwani mogli wcześniej przed rozprawą, znając już swoją sytuację procesową, ustanowić pełnomocnika z wyboru, czekanie z tą czynnością do rozprawy było nieracjonalne, zakładając, iż nie zmierzali do przedłużenia postępowania. Ponadto rozprawa w dniu 29 czerwca 2010 r. ostatecznie została odroczone, początkowo do dnia 17 sierpnia 2010 r., później wobec zdjęcia sprawy z wokandy, z uwagi na chorobę sędziego /k-1484/ do 1 grudnia 2010 r., ostatecznie /wobec wątpliwości co do właściwego powiadomienia pozwanego K. T./ do dnia 24 stycznia 2011 r. /k-1655/. Pozwani nie ustanowili pełnomocnika z wyboru przez powyższy okres blisko siedmiu miesięcy, co oznacza iż nie mieli takiego zamiaru, zaś składane wnioski zmierzały jedynie do przedłużenia postępowania. Zarzut pozbawienia możliwości obrony ich praw należy więc uznać za chybiony.

Jeżeli chodzi o zarzut zawarty w pkt. 3 apelacji pozwanych J. P. i K. T. to brak jest podstaw do konstatacji, aby został naruszony art. 217 §2 k.p.c

/ w brzmieniu obowiązującym w dacie procedowania przez Sąd /w zw. art. 328 § 2 k.p.c. W pierwszej kolejności należy zauważyć, iż strona pozwana nie złożyła zastrzeżenia do protokołu rozprawy 25 listopada 2009 r./ k- 1234 i nast./ po oddaleniu tychże wniosków dowodowych, a zatem stosownie do treści art. 162 k.p.c. nie przysługuje jej prawo powoływania się na ewentualne uchybienie w tym zakresie /por. Maria Jędrzejewska, Karol Weitz, Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Część pierwsza, Postępowanie rozpoznawcze, Lexis Nexis Sp. z o.o., wydanie 3, str. 457, w tym cytowane tam orzecznictwo/. Już z tych względów zarzut ten jest chybiony. Ponadto należy wskazać, iż Sąd na stronie 28 uzasadnienia /k-1801/ wyjaśnił dlaczego wnioski zostały oddalone, powołując się na przepis art. 207 §3 k.p.c. /w uprzednim brzmieniu/, niezrozumiałe jest zatem twierdzenie co do naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. Wprawdzie pełnomocnicy stron, a więc w tym pozwanych zostali zobowiązani na rozprawie w dniu 28 marca 2008 r. do złożenia w terminie 3 tygodni wszelkich twierdzeń, zarzutów i dowodów pod rygorem utraty prawa ich powoływania /k-1020/. Jednakże strona pozwana uzasadniała złożone wnioski powzięciem w dniu 26 września 2009 r. informacji o umorzeniu postępowania w sprawie domniemanych nieprawidłowości w (...) przez prokuraturę /kopia artykułu-k1230/ i informacją z 2 października 2009 r., dotyczącą zawarcia ugody z (...) /k-1231/, a zatem argumentowała, iż potrzeba powołania dowodu powstała później. Należy zauważyć jednak, iż tezy dowodowe zawarte we wniosku dowodowym z dnia 24 listopada 2009 r. /k-1228/, doprecyzowane na rozprawie w dniu 25 listopada 2009 r. /k-1233/, a w istocie sprowadzające się do motywów składanych przez A. K. pism i wywierania domniemanego wpływu na czynności prokuratury oraz różnic, co do treści zawieranej ugody z (...) w stosunku do propozycji postulowanych uprzednio przez powoda, nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Jeżeli chodzi o zarzut dotyczący pominięcia wniosków dowodowych z pkt. 2 pisma pozwanych J. P. i K. T. z dnia 1 marca 2010 r. / k- 1275-1276/ oraz wniosków co do świadków A. M. (2), R. P. i M. M. (5), o przesłuchanie których pozwani wnosili w piśmie z dnia 23 grudnia 2009 r./ k-1252/, to istotnie Sąd I instancji pominał te wnioski nie wydając postanowienia dowodowego w tym zakresie, ani nie wskazując w uzasadnieniu motywów tej decyzji, tym

samym naruszając art. 217 §2 k.p.c. /w brzmieniu obowiązującym w dacie procedowania/ w zw. z art. 328 §2 k.p.c., co zarzucają pozwani. Podnieśli też oni zarzut naruszenie art. 207 §1 k.p.c., który jest niezrozumiały, skoro nikt im nie odmawiał prawa do złożenia odpowiedzi na pozew /uzasadnienie apelacji k-1859, jak należy rozumieć przepisy wskazane w pkt.4 petitum apelacji: art.217 § 1 k.p.c. w zw. art. 217 k.p.c. zostały wskazane na skutek częściowej oczywistej omyłki/. W pierwszej kolejności należy jednak wskazać, iż pozwani nie złożyli w tym zakresie zarzutu w trybie art. 162 k.p.c. w fazie postępowania przed Sądem I instancji/ por. uzasadnienie wyroku SN z dnia 20 grudnia 2006 r./, a zatem nie mogą się powoływać skutecznie na to uchybienie. Ponadto wniosek dotyczący dokumentów, wskazany w piśmie z dnia 1 marca 2010r. /k-1274 i nast./, należy uznać za sprekludowany, wobec treści pkt.7 postanowienia Sądu z dnia 28 marca 2008 r. /k-1020/, albowiem niezależnie od treści składanych zeznań, powód zaprzeczał aby działał na rzecz spółki (...) już w pozwie, a zatem Sąd nie naruszył art. 207 § 3 k.p.c. /w brzmieniu obowiązującym w dacie procedowania/. Ponadto pozwani nie wyjaśnili w jaki sposób treść dokumentów miała się przekładać na postulowaną tezę dowodową. Natomiast okoliczności związane z treścią rozmowy J. P. (2) z A. M. (2) /przyszłą żoną powoda/ na uroczystości wręczenia nagrody (...) w styczniu 2006 r. nie miały znaczenia z punktu widzenia istoty sprawy, a w szczególności prawdziwości stawianych powodowi zarzutów i rzetelności pozwanych dziennikarzy w zbieraniu i przetwarzaniu materiałów. W związku z powyższym należy również uznać, iż zarzucane uchybienia procesowe dotyczące nierozpoznania omawianych wniosków dowodowych /de facto ich pominięcia/ nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Analogicznie należy ocenić zarzuty zawarte w pkt. 5 apelacji pozwanych J. P. i K. T., dotyczące zaniechania przesłuchania w charakterze strony M. K. (1). Istotnie Sąd nie wydał w tym zakresie formalnego postanowienia de facto pomijając tenże dowód i nie wyjaśnił stosownie do treści art. 328 §2 k.p.c. motywów takiej decyzji, jednakże sami pozwani w odpowiedzi na pozew, składając szereg wniosków dowodowych wnosili o ograniczenie dowodu z przesłuchania stron do przesłuchania powoda i jedynie pozwanych J. P. (2) i K. T. (1) /k-151/. Stanowisko takie popierali przez pięć lat procesu do ostatniej rozprawy, na której J. P. (2) złożył pismo /bez odpisów dla strony przeciwnej/ z wnioskiem o przesłuchanie M. K. (1) jako strony. Nie wskazał zarazem przyczyn uchybienia terminowi na złożenie wniosków dowodowych wyznaczonemu mocą postanowienia Sądu z dnia 28 marca 2008 r. /k-1020/, ani też jakie konkretnie okoliczności nie zostały wyjaśnione/, teza dowodowa została sformułowana bardzo ogólnie/, a które mogły być wyjaśnione przy pomocy tego dowodu, choć uprzednio był on w tym zakresie nieprzydatny. Dlatego też, wniosek powyższy należało uznać za powołany jedynie dla zwłoki, celem doprowadzenia do kolejnego odroczenia rozprawy, co uzasadniało pominięcie dowodu w oparciu o treść art. 217 §2 k.p.c. w zw. art. 207 § 3 k.p.c. /w brzmieniu obowiązującym w dacie procedowania/. Niewydanie zatem formalnego postanowienia w tym zakresie /i niewskazanie podstaw tej decyzji w uzasadnieniu/ nie miało zatem wpływu na wynik postępowania.

Nietrafny okazał się też zarzut naruszenia art. 213 §1 k.p.c. w zw. art. 228 § 1 k.p.c., albowiem raport komisji Śledczej nie jest faktem powszechnie znanym w rozumieniu powyższych przepisów.

Sąd Apelacyjny za niezasadny również uznał zarzut naruszenia art. 233§1 k.p.c., prowadzący zdaniem skarżących do dokonania ustaleń sprzecznych z zebrany materiał dowodowy, co w konsekwencji doprowadziło do niezasadnego zdaniem pozwanych przyjęcia, iż J. P. (2) i K. T. (1) nie sposób w podejmowanych działaniach przypisać jakiegokolwiek rzetelności. Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił rozważany materiał dowodowy, bardzo szczegółowo i drobiazgowo rozważył cytowane przez apelujących zeznania świadków oraz pozwanych wskazując w jakim zakresie się na nich oparł, a w jakim zakresie odmówił im wiary i dlaczego. Sąd Apelacyjny w pełni podziela dokonaną ocenę dowodów oraz poczynione na jej podstawie ustalenia faktyczne, które przyjmuje za własne z poniższym uzupełnieniem. Odmówienie częściowe wiarygodności, a także zakwestionowanie kompetencji niektórych świadków nie świadczy w żaden sposób, jak próbują to wykazywać skarżący, o braku wszechstronności w ocenie. Ponadto okoliczność, że świadkowie ci „w sposób logiczny, w konsekwencji i spójny przedstawili drogę uzyskiwania materiałów i informacji przez pozwanych dziennikarzy” oraz, że pozwani „precyzyjnie wyjaśnili sposób zbierania informacji i ich źródła i sposób weryfikowania”, nie prowadzi w sposób logiczny do wniosku, o istnieniu rzetelności w zbieraniu i weryfikowaniu zebranych informacji. Dopiero zakres i głębia wiedzy tychże źródeł, powiązany z zebraniem maksymalnej ilości informacji, materiałów i analiz od wielu z nich i wszechstronna weryfikacja połączona z

odpowiednią dozą krytycyzmu i umiejętności powiązania ich w logiczną całość pozwala przyjąć, iż doszło do zachowania szczególnej staranności i rzetelności, o której mowa w art. 12 ust.1 ustawy Prawo prasowe. Sąd analizując poszczególne zeznania wykazał, że tak się nie stało, natomiast argumentacja skarżących polemizuje w istocie w zbiorczy sposób z tą analizą, wbrew pozorom nie wchodząc na podobny poziom szczegółowości. Zabieg ten polega generalnie na wskazywaniu jaka teza wniosków Sądu skarżącym się „nie podoba”, a następnie bez wskazywania kontrargumentacji, przejściu do następnej. Tymczasem strona podnosząc zarzut z art. 233 §1 k.p.c. winna wskazać na czym wadliwość w ocenie co do poszczególnych dowodów konkretnie polegała /por. uzasadnienie wyroku SN z dnia 19 lutego 2003 r., V CKN 1614/00/. Skarżący wskazują natomiast łącznie nazwiska świadków, którym w określonych zakresach Sąd odmówił wiary, bądź dając wiarę ocenił na podstawie innych informacji ich kompetencje jako nie przydatne w udzielaniu rzetelnej i profesjonalnej informacji, próbując następnie dalej ogólnie polemizować z tą oceną. Tymczasem, jeżeli chodzi o zeznania J. S. (1), to Sąd, wbrew argumentacji apelujących, właśnie dał im wiarę, w opozycji do zeznań M. C. (2) i pozwanego J. P. (2). Szczegółowe wywody Sądu, w tym zakresie, w powiązaniu z analizą reakcji (...) na sformułowania jakich miał użyć (...) w świetle twierdzeń artykułu, znajdując się na stronie 24 uzasadnienia /k- 1800/. Ich powtarzanie wydaje się więc w tym miejscu zbędne. Nie było też przeszkód, by pozwani zapoznali się z ich treścią. Zasadna jest również konstatacja, iż pozwani w sytuacji, gdy nie umieli właściwie przeanalizować danych ekonomicznych (...), które oceniali w kontekście funkcjonowania spółki i całego rynku ubezpieczeń, winni zasięgnąć opinii fachowca, który wskazałby jak te dane należy czytać i interpretować na tle aktualnych trendów rynku i funkcjonowania innych ubezpieczycieli. Podnoszona w apelacjach kwestia kosztów ewentualnej ekspertyzy/ niezależnie od tego, iż pozwani działali w ramach podmiotu wydawniczego dysponującego określonym majątkiem/ jest irrelevantna z punktu widzenia naruszenia dóbr osobistych wskutek podania nieprawdziwych, bądź niewłaściwie zinterpretowanych informacji i skutków takich naruszeń dla innych podmiotów. Uproszczona i błędna jest również relacja skarżących na temat oceny przez Sąd zeznań świadków Z. M. (1) i W. M.. Jeżeli chodzi o świadka M., to Sąd nie odmawiał wiary jego zeznaniom, ani tym bardziej wiedzy fachowej, ani nie zarzucał też mu stronniczości. Wskazał jedynie, iż w świetle zeznań świadka, brak podstaw do przyjęcia, aby po odejściu z (...) dokonywał on oceny działalności spółki bądź wykonywał jakiegokolwiek analizy dla pozwanych /str. 33 uzasadnienia k-1810/. Jeżeli chodzi natomiast o ocenę zeznań W. M., to również jest ona daleko bardziej skomplikowana niż przytaczane wybiórczo tezy na potrzeby polemiki apelacyjnej. Sąd w pierwszej kolejności wykazał, co pomija skarżący, iż świadek ten nie mógł konsultować pierwszego, kluczowego artykułu pt. (...), następnie przeprowadził szeroką pogłębioną i drobiazgową ocenę kompetencji W. M., w powiązaniu z historią jego drogi zawodowej, otrzymanego wykształcenia /w tym pracy w branży budowlanej/, niezdanego egzaminu, niewłaściwego aparatu pojęciowego w zakresie zagadnień związanych z finansami oraz analizując również charakter spotkań z pozwanymi i związany z tym możliwy zakres i ciężar merytoryczny przekazywanych informacji. Pozwani nie zakwestionowali tych danych, nie wskazali argumentów pozwalających choćby uprawdopodobnić, iż kwalifikacje teoretyczne i praktyczne świadka są daleko wyższe, a zakres otrzymywanej od niego konsultacji szerszy. Poprzestali jedynie na wybiórczym niepełnym i częściowo błędnym zrelacjonowaniu argumentacji Sądu i wyrażeniu, jak należy rozumieć, swojego niezadowolenia w tym zakresie. Należy przy tym dodać, iż jedyny kwestionowany argument, dotyczący związania świadka z innym środowiskiem politycznym, został przywołany na koniec wywodów Sądu, jako dodatkowo wskazujący na możliwość niejako politycznego zabarwienia jego poglądów. Jednakże powyższa analiza Sądu, bez potrzeby odwoływania się do konotacji politycznych, wskazuje, na najogólniej mówiąc, brak dostatecznych kompetencji i kwalifikacji świadka jako źródła analiz sytuacji ekonomicznej i stanu (...) w funkcji kolejnych lat, a tym samym profesjonalnej oceny pracy powoda w tym zakresie.

Jeżeli natomiast chodzi o polemikę z oceną zeznań J. W. (1), to również należy podzielić poprawność oceny Sądu w tym zakresie. Świadek niezależnie od zakresu struktur, które mu podlegały nie posiadał fachowej wiedzy w zakresie ubezpieczeń i funkcjonowania przedsiębiorstwa ubezpieczeniowego, co wynika jasno z jego zeznań /k. 1686-1697, w szczególności k-1698/, Zaprzeczył on również, aby wypowiadał jakiegokolwiek fachowe opinie na temat (...). Podał też *expressis verbis*, iż nie posiadał doświadczenia zawodowego, które pozwoliłoby mu na analizę instytucji finansowych, w szczególności ubezpieczeniowych. Świadek ten wskazywał przy tym /k-1691/, iż przekazywał informacje z założeniem, że zostaną one dopiero sprawdzone i zweryfikowane, a zatem widział inaczej swoją rolę niż to przedstawiają skarżący, powołując się na uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04. Nie

przypominał sobie również, aby wyraził pogląd, że powód dąży do obniżenia wartości spółki. Jeżeli chodzi natomiast o zeznania L. M., to należy wskazać, iż z jego zeznań nie wynika, aby docierały do niego informacje, iż powód działa na niekorzyść spółki /k-1129/, nie mógł więc takowych przekazywać dziennikarzom. Po drugie, nie zajmował się szczegółowo kwestią sytuacji ekonomicznej (...), nie mógł więc udzielać informacji co do funkcjonowania tej instytucji. Zaprzeczył też aby używał pod adresem powoda epitetów wskazywanych w artykułach /k-1130/. Nie wykluczał, iż mógł ogólnie wskazać, iż jego ocena prezesa jest negatywna /k-1131/. Całokształt tych zeznań świadczy z jednej strony, iż wiedza tego świadka miała charakter bardzo ogólny, co do którego aspektu dziennikarze, piszący na przedmiotowy fachowy temat, winni się od razu zorientować, z drugiej strony nie można abstrahować od całokształtu politycznego kontekstu, który uwypuklił Sąd oceniając zeznania tego świadka, a który powinien być również jasny przy zbieraniu i weryfikowaniu informacji dla pozwanych. Mając na uwadze zatem wskazany charakter źródeł z jakich korzystali dziennikarze, co akcentowali w swoich wypowiedziach przywoływanych w apelacji, należy uznać, iż zasadnie w oparciu o przeprowadzoną analizę dowodów, której pozwani skutecznie nie podważyli, Sąd doszedł do prawidłowego wniosku, iż obaj pozwani: J. P. (2) i K. T. (1) nie dochowali w ogóle staranności i rzetelności w rozumieniu art. 12 ust.1 ustawy prawo prasowe przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, które stały się kanwą zakwestionowanych publikacji. Zarzut niewłaściwej wykładni powyższego przepisu/względnie niewłaściwego zastosowania/, podnoszony we wszystkich apelacjach, prowadzący do przyjęcia /niezasadnego zdaniem pozwanych/ bezprawności ich działania jest chybiony. Sąd dokonał prawidłowej subsumpcji w płaszczyźnie art. 23 k.c. i 24 k.c., uznając działania pozwanych J. P. (2) i K. T. (1) za bezprawne.

Prawidłowo również zastosował Sąd art. 23 k.c. i w konsekwencji 24 k.c., uznając, iż sformułowania (...), „Facet od mokrej roboty”, „ch...” naruszają dobra osobiste powoda w postaci czci, i w szczególności jej aspektu zewnętrznego w postaci dobrego imienia. Wywody Sądu uzasadniające dlaczego powyższe sformułowania naruszają wskazane dobra osobiste powoda Sąd Apelacyjny w pełni podziela, nie ma zatem potrzeby ich powielania w tym miejscu. Okoliczność, iż sformułowanie (...) ma stanowić sformułowanie publicystyczne, w niczym nie niweluje obraźliwego charakteru tego epitetu. Oznacza on kogoś, kto celowo psuje spółkę, a więc działa na jej niekorzyść, celem obniżenia jej wartości i pozycji. Jest to jeden z najcięższych zarzutów, jaki można postawić menagerowi takiego podmiotu. Okoliczność, że pozwani w artykule, który nie był przedmiotem pozwu, a został przywołany jedynie posiłkowo(...), pomówili o takie działania też inne osoby w żaden sposób nie osłabia siły działania tego epitetu, którym to mianem powód został określony w tytule pierwszego artykułu, będącego przedmiotem sprawy. Pozwani nie wykazali na kanwie niniejszej sprawy, aby zarzuty stawiane powodowi, a ogniskujące się w skrócie w tym sformułowaniu, były prawdziwe, lub miały jakiegokolwiek racjonalne podstawy. Tym samym użyte sformułowanie w żaden sposób nie korespondowało z pracą powoda w spółce. Pozwani nie wykazali zatem, by jego użycie miało swoje podstawy. Należy również podzielić dokonaną przez Sąd ocenę sformułowania „Facet od mokrej roboty”. Wbrew twierdzeniom pozwanych J. P. (2), K. T. (1) i M. K. (1) sformułowanie to generalnie kojarzy się z zabójstwem. Jednakże, przyjmując nawet rozumienie metaforyczne tego sformułowania, przytoczone przez pozwanych, zakładające wykonywanie nagannych zadań, których inne osoby z czołówki politycznej nie chcą się podjąć, celem wprowadzenia „swoich porządków” i osiągnięcia określonych celów, to należy zauważyć, iż pozwani nie wykazali prawdziwości swoich tez, iż powód podawał nieprawdziwe dane, zmierzał do pogorszenia sytuacji spółki działając na jej niekorzyść, w celu umożliwienia przejęcia jej przez (...). W związku z tym nie wykazali podstaw do określenia powoda takim mianem, a nadto okoliczności takie w istocie mogłyby być rozpatrywane w płaszczyźnie braku bezprawności, nie zaś braku naruszenia czci. Taka rola niewątpliwie kojarzy się negatywnie i określenie kogoś mianem osoby wykonującej takowe „brudne” zadania jest obraźliwe, narusza dobrą opinię. Dodatkowo należy wskazać, iż określenia użyte przez pozwanych nie wytrzymują próby porównania z przytaczanymi w uzasadnieniu apelacji M. K. (1) sformułowaniami „mokrej roboty” użytymi w zupełnie innym kontekście, który nie ma charakteru szkalującego i naruszającego dobra osobiste, lecz jedynie lekko satyryczny. Tego rysu, ani tej „lekkości” nie sposób doszukać się w przedmiotowych artykułach. Sąd również szczegółowo, a wręcz jak się wydaje nawet zbyt drobiazgowo i „przystępnie” wykazał dlaczego użycie sformułowania „ch...” narusza dobra osobiste powoda, w tej sytuacji Sąd Apelacyjny nie widzi podstaw do powielania tej argumentacji. Ponadto, jak się wydaje pozostaje poniżej rangi i poziomu wymaganych rozważań wyjaśnianie, dlaczego w takiej sytuacji doszło do naruszenia dóbr osobistych osoby określonej takim mianem, a to właśnie pozwani J. P. (2) i K. T. (1) kwestionują w petitum zarzutów /zarzut 10 obu apelacji/. Natomiast zaoferowana dalej

argumentacja w tym zakresie dotyczy prawdziwości relacji, co do użycia względem powoda tego sformułowania, co leży w płaszczyźnie rozważań bezprawności, nieprzydatnej do oceny istnienia samego naruszenia jako takiego. Ponadto, sami pozwani zresztą przyznają nieprawdziwość tej informacji, a trudno mówić o staranności, w sytuacji powtarzania przez dziennikarzy zasłyszanych wulgaryzmów, a więc o skutecznym wykazaniu braku bezprawności w tym zakresie. Pozwani J. P. (2) i K. T. (1) nie wykazali ponadto swoich twierdzeń, by tytuł "Facet od mokrej roboty" bądź tytuł artykułu pochodziły od innych osób w redakcji.

Reasumując należy uznać, iż pozwani nie wykazali, aby zamieszczone w artykułach tezy i sformułowania będące przedmiotem pozwu i w konsekwencji roszczenia dotyczącego przeprosin były prawdziwe, bądź miały podstawę w prawdziwych informacjach, czego zresztą już nie kwestionowali w swoich rozważaniach apelacyjnych. Powoływali się jedynie na brak bezprawności, mający być ich zdaniem konsekwencją dołożenia szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów i działania w interesie społecznym /ten ostatni aspekt jest uwypuklony w apelacji pozwanego M. K. (1)/. Należy jednak podsumować, iż pozwani nie przeprowadzili skutecznej egzoneracji. W świetle zgromadzonego i przeanalizowanego wyżej materiału dowodowego i wykazanego sposobu działania pozwanych, nie dochowali oni elementarnej staranności opierając się na niekompetentnych i niepełnych źródłach, nieprzeanalizowanych i niezweryfikowanych danych, których nie umieli profesjonalnie zinterpretować, dając się dodatkowo uwikłać w kontekst polityczny zachodzących zdarzeń. Debata publiczna w przedmiocie ewentualnej prywatyzacji (...) i najogólniej mówiąc jej relacji z (...), niewątpliwie była potrzebna, podobnie jak ocena funkcjonowania (...) i jego kolejnych zarządów. Jednakże winna to być dyskusja rzetelna, oparta na obiektywnie i rzetelnie podawanych danych oraz tezach dających się uzasadnić faktami mającymi odzwierciedlenie w rzeczywistości, obejmująca wnioski wywiedzione w sposób logiczny i dający się zweryfikować ze wskazanych przesłanek. Natomiast, jak zasadnie przyjął Sąd I instancji, przedstawianie nieprawdziwego i nierzetelnie sporządzonego wyводу /pomijając już nawet poziom mających go uatrakcyjnić sformułowań/ nie służy takiej debacie i w istocie oddala od istoty problemu. Nie sprzyja społecznej weryfikacji działań władz publicznych czy dalej idąc - kontrolnej funkcji mediów. Brak jest więc podstaw do uznania, iż tego typu działania pozwanych były w interesie społecznym. Wręcz przeciwnie - temu interesowi szkodzą. Tym samym brak podstaw do konstatacji, iż doszło do uchylecia bezprawności działania pozwanych /por. a contrario uchwała SN z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04/. W związku z tym niezasadny okazał się także zarzut podnoszony przez pozwanego M. K. (1) odnośnie naruszenia przez Sąd I instancji art.10 ust. 2 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka. Zasadnie więc Sąd dokonał subsumpcji w płaszczyźnie art. 23 k.c. i 24 k.c., uznając, że pozwani winni złożyć oświadczenie w przedmiocie przeproszenia. Treść oświadczenia uwzględnionej przez Sąd w pełni odpowiadała zakresowi dokonanych naruszeń.

Natomiast zasadne okazały się zarzuty wszystkich trzech apelacji pozwanych w zakresie naruszenia art.24 k.c., jeżeli chodzi o opublikowanie przeprosin również w tygodniku (...). Należy podzielić argumentację pozwanych, iż publikacje objęte pozwem były wyłącznie publikowane we (...), nie były generalnie komentowane w innych tygodnikach, w tym w szczególności w (...), która nie zamieszczała artykułów w tym przedmiocie, a w każdym razie powód nie wykazał takich okoliczności. W związku z tym brak było podstaw do uznania nawet przy przyjęciu uporczywości działania pozwanych, iż przeprosiny winny być również zamieszczone w tygodniku (...). Okoliczności związane z sytuacją aktualnego pracodawcy powoda i jego akcjonariuszy są irrelewantne z punktu widzenia odpowiedzialności pozwanych w niniejszej sprawie. Zakres przeproszenia winien być adekwatny do zakresu naruszenia, zaś umieszczenie przeprosin dodatkowo w innym tygodniku rozszerza krąg odbiorców. Nieuzasadnione prawnie było również żądanie określenia przeprosin jako zobowiązania solidarnego. Stosownie do treści art. 369 k.c., który Sąd Apelacyjny wziął pod uwagę z urzędu, zobowiązanie jest solidarne jeżeli wynika to z czynności prawnej lub ustawy. Pomędzy stronami nie było zawartej żadnej czynności w tym zakresie, natomiast art. 24 k.c. nie przewiduje solidarnej odpowiedzialności w tym zakresie. Dlatego też Sąd Apelacyjny mając na uwadze treść art. 24 § 1 k.c. w zw. art. 386 § k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w powyższym zakresie, co do pozwanych, którzy go zaskarżyli i oddalił powództwo w tej części /pkt. I a. b./

Zasadny okazał się również podniesiony przez pozwanego M. K. (1) zarzut naruszenia art. 448 k.c., który Sąd Apelacyjny jako zarzut naruszenia prawa materialnego wziął również pod uwagę z urzędu w stosunku do pozwanych J. P. (2) i K. T. (1), którzy takiego zarzutu *expressis verbis* nie wskazali. Zasadnie podnosi pozwany M. K. (1),

iż ustalenia sądu o braku wpływu przedmiotowych artykułów na sytuację powoda, co Sąd Apelacyjny podziela, winny prowadzić do oddalenia powództwa, co do tego roszczenia w całości. Uzupełniając ustalenia Sądu I instancji należy wskazać, iż powód nie wykazał istnienia krzywdy niematerialnej po swojej stronie, jaką poniósł na skutek spornych publikacji. Należy uznać, iż twierdzenia powoda dotyczące krzywdy i doznanych przykrości nie znajdują odzwierciedlenia w obiektywnym stanie rzeczy. Jak wynika z przebiegu jego kariery, jego reputacja /dobra opinia/ w żaden sposób nie ucierpiała, ani nie została nadszarpnięta. Okoliczności sprawy wskazują, iż był oceniany przez pracodawców wg rzeczywistych kompetencji, nie zaś podług nierzetelnych opinii zamieszczonych w tychże artykułach. Natomiast oceniając dokonane naruszenie w płaszczyźnie czci wewnętrznej /godności/, należy wskazać, iż osoba zajmująca wysokie stanowisko publiczne winna cechować się większą odpornością niż przeciętna i musi się liczyć z krytyką, również z niewybredną oraz, że na skutek takiej krytyki jej działalność będzie kontrolowana przez różne instytucje państwowe, w tym prokuraturę. Tym samym wobec braku wykazania tak rozumianej krzywdy oraz uznając, iż przeproszenie w tak rozbudowanej formie usunie skutki naruszenia, Sąd Apelacyjny mając na uwadze treść art. 448 kc a contrario zmienił na podstawie art. 386§ 1 k.p.c. zaskarżony wyrok na rzecz pozwanych, którzy go zaskarżyli i na podstawie powyższych przepisów, powództwo o zadośćuczynienie oddalił /pkt. I c, d sentencji - pozwana Agencja (...) nie złożyła apelacji i wносиła o „utrzymanie wyroku w mocy”/. Bezprzedmiotowe jest zatem odnoszenie się do zarzutu dotyczącego odsetek. Konsekwencją rozstrzygnięcia co do meritum jest pozostawienie, wydanego na podstawie art. 100 kpc orzeczenia o kosztach za I instancję. Na podstawie art. 385 k.p.c. w pozostałej części wszystkie apelacje oddalono. Wobec omówionego wyżej częściowego uwzględnienia apelacji i częściowego ich oddalenia, Sąd Apelacyjny działając na podstawie art. 100 k.p.c. koszty postępowania apelacyjnego między stronami wzajemnie zniósł.